

# GŁOS RADOMSTĘŻAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 28 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 174 (1098)

## NIK CZEMNICY

Hitlerowcy wpływali na decyzję rządu emigracyjnego

# Dywerysanci z „dwójki” torpedowali zbliżenie Polski z ZSRR

## Końcowe zeznania majora Nowińskiego naświetlają tło zdrady Doboszyńskiego

Zeznania świadka majora Nowińskiego zajęły jeszcze połowę siódmego dnia procesu. Zeznania te ujawniają coraz nowe przerażające fakty o inspiracji niemieckiej w środowisku, które nadawało ton emigracji londyńskiej.

Drugi oddział, jak to już wszechstronnie wyjaśniono, był opanowany przez agentów niemieckich. Ale drugi oddział na emigracji londyńskiej potrafił zdobyć sobie taką samą pozycję, jaką miał w Polsce za czasów sanacji.

Najważniejsze i najbardziej brzemienne w skutki było to, że „dwójka” opanowała i pod porządkowała sobie całkowicie również tzw. szósty oddział, kierujący ruchem podziemnym w kraju. Pomyśleć tylko — ludzie inspirowani przez Niemców mieli decydujący wpływ na kierownictwo całej londyńskiej akcji podziemnej w kraju! A naczelny wódz Bór-Komorowski, którego zawiadomiono o tych faktach, dał dowód swego patriotyzmu i swojej nieprzeciętnej inteligencji, gdy całkowicie zlekceważył te ostrzeżenia na tej podstawie, że przecież kurierzy do niego dochodzą!

Tak wyglądała sytuacja londyńskiej centrali — a w terenowych placówkach szóstego oddziału sytuacja była jeszcze gorsza. Ileż to krwi ludzkiej mają na sumieniu nędznych sanacyjni i endecy. Ile to bohaterów i żołnierzy polskich zginęło z ich judaszowej ręki, w nierównej walce z niemieckim faszystem i jego agentami w kierownictwie londyńskim.

**ZYCHOŃ, MITKIEWICZ, GANO, MAJER** — to bezpośredni agenci niemieccy. **SZURLEJ, FELCZYŃSKI, BÓR-KOMOROWSKI** i inni osłaniali „współwinnych bestialstw niemieckich w Polsce”, a na ich tle — **NIK CZEMNA I ZŁOWIESZCZA POSTACI PROWOKATORA I AGENTA NIEMIECKIEGO DO BOSZYŃSKIEGO**, którego widzieli wszędzie tam, gdzie trzeba usunąć ludzi z tych czy innych względów niewygodnych klucze dywersyjni i postawić na ich miejsce ludzi, cieszących się zaufaniem Zychoniów i ich niemieckich i wszelkich innych mocodawców.

Tak wyskakuje nagle na powierzchnię życia politycznego, przy aktywnym udziale Doboszyńskiego — nowy szef oddziału szóstego płk. Utnik, bliźniaki przyjaciel awanturnika i szpiega Czerniawskiego i... samego Doboszyńskiego.

Ale im więcej faktów ujawnia się na tym procesie, tym więcej budzi się w nas pytania. Jakaż rolę odgrywał we wszystkich tych sprawach **GENERAL SOSNKOWSKI**, który był dziwnie podatny na inspirację Doboszyńskiego, na przykład w sprawie sławetnego „listu otwartego”, czy w sprawie zmiany szefa szóstego oddziału?

Jakaż rolę grał w tych wszystkich ciemnych sprawach **MIKOŁAJCZYK**, którego aparat kontrwywiadu politycznego powinien być żywo i w porę zainteresować się osobą Doboszyńskiego i wszystkich innych Doboszyńskich? Prokurator zapowiedział we zwanie nowych jeszcze świadków, którzy bliżej oświetlą rolę inspiratorów, wywiadowców i dywersantów niemieckich w londyńskim kierownictwie ruchu podziemnego w kraju.

Warszawa (PAP). „Tylko Niemcom mogło zależeć w tym czasie na pokłóceniu aliantów między sobą” — powie dziś przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie świadek Nowiński, który naświetlił szczegółowo rolę inspiracji niemieckiej na terenie W. Brytanii w sprawie stosunku gen. Sikorskiego do ZSRR.

Kontynuując swe zeznania z poprzedniego dnia procesu, świadek ten omówił również rolę 2 i 6 oddziału na emigracji oraz znaczenie koncepcji „Miedzymorza”, wywodzącej się z planu interwencji przeciw ZSRR po pierwszej wojnie światowej. Koncepcja ta odżyła w okresie drugiej wojny światowej, przy czym głównym jej rzecznikiem była reakcyjna emigracja polska.

Przybrała ona **POSTACI ZMOWY PRZECIWI ZSRR, ZORGANIZOWANEJ POD KIEROWNICTWEM STANOW ZJEDNOCZONYCH, Z UDZIAŁEM FASZYSTÓW KRAJÓW ŚRODKOWO - EUROPEJSKICH.**

Inni, zeznający tego dnia świadkowie stwierdzili, iż Doboszyński po przybyciu do kraju nawiązał szereg różnorodnych kontaktów, miał zamiar rozwinąć działalność konspiracyjną, związać się z podziemiem i zainstalować w „lesie” radiostację. Jednocześnie świadkowie ci naświetlili rolę Doboszyńskiego jako agenta i człowieka propagatora „Miedzymorza” na terenie kraju.

Omawiając inspirację niemiecką w sprawie gen. Sikorskiego, świadek Nowiński stwierdził, iż w pierwszej fazie wojny wypłynęła ona przede wszystkim na odcinku raczej wojskowym, poprzez różne kanały. Tłumaczy się to tym, że gen. Sikorski uważał za konieczne, by żołnierze polscy kontynuowali walkę przeciw Niemcom, mimo przegranej kampanii wrześniowej.

Intrygi składające się na tę inspirację zarysowały się na kilku odcinkach, m. in. w marynarce wojennej na tle sporu o zwierzchnictwo nad jednostkami floty wojennej polskiej, którym udało się uratować z kampanii wrześniowej. W lotnictwie wojskowym intrygi te przejawiały się w formach niedopuszczalnych, a mianowicie w formach wysyłania delegacji do poszczególnych oficerów z prośbą objęcia dowództwa, którym sekundoowały nawet wystąpienia pojedynczych ludzi w sztabie naczelnego wódza.

Świadek dodaje: „Lotnictwo było środowiskiem, gdzie było najwięcej intryg i różnych posunięć inspiracyjnych po wrześniu 1939 r.”. Rewelacyjne szczegóły ujawnia świadek, który wspomina o zupełnie niespodziewanym „odstąpieniu” Japończykom szeregu polskich oficerów wywiadu, specjalistów od zagadnień radzieckich, którzy zostali przez Japończyków zaangażowani i mieli pracować dla Japonii na Dalekim Wschodzie.

Wywołało to oburzenie Francuzów — stwierdza świadek. Stosunki między wywiadem polskim a francuskim, były przez pewien czas tak napięte, iż 2 oddział francuski nie zrywał sobie przeprowadzania rozmów z szefem 2 oddziału polskiego płk. Wasilewskim. Inspiracja niemiecka wyszła szczególnie ostro na jaw w roku 1941, kiedy powstała możliwość nawiązania stosun-

ków polsko - radzieckich. Major Nowiński ciągnie dalej:

Gen. Sikorski, jak mi wiadomo, zwracał się niejednokrotnie pisemnie do gen. Sosnkowskiego, prosząc o poparcie tej akcji. Gen. Sosnkowski odpowiedział odmownie.

To jest pierwszy moment, gdzie sprawa inspiracji zarysowuje się zupełnie już wyraźnie, gdy widać, że chodzi o storpedowanie akcji i działalności gen. Sikorskiego. Dopiero jednak wypadki r. 1943 do wiodły, jakimi drogami ta inspiracja chodziła i wreszcie jaką ona formę przybrała w momencie decydującym.

Działalność inspiracyjna ma bowiem to do siebie, że zasadniczo ujawnia się ona nie po winna, powinna jak najdłużej pozostać w ukryciu. Tymczasem w sprawach tych, o których wspominałem, ta akcja inspiracji przyjęła formę już jawnej dywersji — to znaczy, że sprawa ta była tak ważna, — do takiego wniosku dojść należy — że Niemcy poszli na wet na to, by ujawnić tę akcję, byle tylko doprowadzić do pożądaných skutków.

Kontynuując swe zeznania świadek wspomina, jak w nielegalnie wydawanym piśmie „Walka”, które ukazywało się w W. Brytanii ukazały się szczegóły ściśle tajnych rozmów polsko - radzieckich, które wtedy nie były jeszcze zakończone.

Dokumenty, które ukazały się w „Walce” zostały wykradzione przez Grocholskiego, oficera 6 oddziału sztabu, tj. tego oddziału, który kierował walką podziemną w kraju.

Doboszyński skierował wówczas prowokacyjny list otwarty do Sosnkowskiego. W odpowiedzi Sosnkowski zajął stanowisko pozytywne do Doboszyńskiego. W wyniku tego powstał duży zamęt w środowisku emigracji polskiej, zaś na odcinku wojskowym b. oficerowie oddziału 6 i 2 pułkownicy Smoleński i Demel zorganizowali nielegalne zebrańia w Edynburgu, wspomaganie przez b. oficera „dwójki”, a później naczelnika bezpieczeństwa MSZ Hauke-Nowacka.

Storpedowano wtedy szereg posunięć gen. Sikorskiego jak np. w sprawie gen. Januszajtisa, który przebywał przez czas dłuższy w Związku Radzieckim i odnosił się pozytywnie do tego co tam widział.

Mając trudności na tle akcji dywersyjno - inspiracyjnej w wojsku gen. Sikorski prosił gen. Januszajtisa, aby dał świadectwo prawdziwe, obejmujące szereg ośrodków wojska polskiego w W. Brytanii i wygłaszając tam odczyty.

Zamierzenia te spaliły na panewce, ponieważ trup ludzi z otoczenia gen. Sikorskiego przeprowadziła intryga, parując tendencyjne raporty, które pochodziły rzekomo od słuchaczy odczytów Januszajtisa i przedstawiały go jako „demoralizatora”.

Dla zilustrowania penetracji wywiadu niemieckiego w polskim środowisku emigracyjnym, świadek podaje

fakt, że decyzje powzięte na posiedzeniu Rady Ministrów w lipcu 1943 r. i dotyczące pośmiertnego prowadzenia dzieła zapoczątkowanego przez gen. Sikorskiego, zostały w dwa dni później dosłownie podane przez „Deut schlandsender” — niemiecką rozgłośnię radiową.

### „Dwójka” kieruje oddziałem „akcji na kraj”

Świadek obszernie przedstawia wzajemne stosunki między II i VI oddziałem sztabu generalnego, stwierdzając:

Oba te oddziały tworzył zespół ludzi, którzy na emigracji koncentrowali maksimum środków i wpływów, dających im możliwość przeprowadzenia każdej akcji tak na terenie zagranicznym, jak i w kraju.

Oddział VI był początkowo zaplanowany jako instytucja zupełnie niezależna od sztabu. Był to tzw. oddział akcji na kraj. Tego rodzaju organizacyjne ujęcie było w moim pojęciu zupełnie słusze. W ten sposób tylko bowiem prowadzenie akcji wojskowej i ewentualnie w kraju spoczywało na szczeblu najwyższej dyspozycji tj. Rady Ministrów czy gen. Sikorskiego.

To natomiast, co się stało później, ugrało zasadom jakiegokolwiek konspiracji. Oddział VI został włączony do sztabu i musiał robić wszystko, co mu każeł oddział II.

Omawiając wydarzenia na odcinku krajowym, świadek mówi: W pewnym momencie kiedy jeszcze żył gen. Grot-Rowecki, kraj widząc, że w terenie znajdują się placówki oddziału II, zaczął od Londynu kategorycznie zlikwidowania ich, względnie podporządkowania kierownictwu ZWZ, a później AK. Jak zeznał na rozprawie sądowej w wojskowym sądzie morskim płk. Smoleński, szef oddziału VI, w okresie kiedy ta akcja miała miejsce „ze względów technicznych nie zostało to zrealizowane”.

### Przed konferencją ministrów finansów

# Cień kryzysu amerykańskiego zawisł nad Europą Zachodnią

## Brytyjski minister skarbu w opałach

LONDYN (PAP) Uwagę londyńskich kół politycznych absorbuje posiedzenie ministrów finansów krajów marszallo- wskich, które odbędzie się w Paryżu w środę 29 bm.

W kołach tych podkreśla się, że po niepowodzeniu odbytego w ubiegłym tygodniu posiedzenia w Brukseli — Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przygotowują się do rozgrywki środkowej w Paryżu, której towarzyszy widmo kryzysu gospodarczego w Wielkiej Brytanii i zaostrzający się konflikt brytyjsko-amerykański.

Oczekuje się, że posiedzenie paryskie przeistoczy się w kłucową rozgrywkę pomiędzy Crippsem i Harrimanem. Przedmiotem rozgrywki ma być nowy amerykański plan „płatności międzyeuropejskiej” przewidujący wprowadzenie wolnej konwersji funta szterlinga i walut euro-



Wyczyny „prezydentów” amerykańskich republik „wiernych” dolarowi.

## Przeciw faszystowskim metodom Trumana rośnie opór w St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — 25 czerwca br. odbyła się w Nowym Jorku konferencja w obronie praw obywatelskich, zorganizowana przez Kongres Walki o Swobody Obywatelskie.

W konferencji wzięło udział 1.100 delegatów, reprezentujących miejscowe związki zawodowe, wchodzące w skład prze myślowych związków zawodowych (CIO) i amerykańskiej federacji pracy (AFL), organizacje kulturalne, młodzieżowe i inne.

Wszyscy mówcy, występujący na konferencji, potępiłi objawy faszystwu w Stanach Zjednoczonych i wzywali do zjednoczenia się w walce przeciwko atakom na prawa demokratyczne narodu amerykańskiego.

Delegaci podkreślali konieczność obrony praw politycznych przywódców Partii Komunistycznej USA, których obecnie sądzi się za ich poglądy polityczne i za odważną walkę w obronie pokoju.

Były wiceminister sprawiedliwości John Rouge oświadczył w swym przemówieniu, że **zarządzenie prezydenta Trumana o sprawdzaniu „lojalności” obywateli amerykań-**

skich było punktem zwrotnym w kierunku faszystwu.

Przyjęcie antydemokratycznych projektów ustaw było logicznym następstwem wyżej wspomnianego zarządzenia Trumana.

### MILION PODPISÓW PRZECIWKO PRAWU TAFTA — HARTLEYA

NOWY JORK (PAP). — W Waszyngtonie odbyła się jednodniowa konferencja nadzwyczajna 400 przywódców związków, wchodzących w skład CIO, AFL oraz niezależnych związków zawodowych, reprezentujących ponad milion robotników.

Konferencja odbywała się pod znakiem walki o uchylenie prawa Tafta-Hartleya.

Uczestnicy konferencji zwrócili się z apelem do zorganizowanych robotników, aby w ciągu 10 dni najbliższych zebrałi milion podpisów pod petycją o uchylenie prawa Tafta — Hartleya, domagając się od członków Kongresu o parcia dla projektu ustawy, wniesionego przez Marcantonio oraz, by skierowali oni do Waszyngtonu delegację celem dalszej walki o przywrócenie prawa Wagnera do mocy prawnej.

## Nowe knowania reakcjonistów w Austrii

WIEN (PAP). — Dziennik „Oesterreichische Volksstimme”, powołując się na wiadomość radia angielskiego w Hamburgu stwierdza, że partie Socjaldemokratyczna i „Ludowa” w Austrii zorganizowały tajny „komitet wojskowy”, który już od wielu miesięcy prowadzi w tajemnicy przed narodem przygotowania do utworzenia austriackiej i że właśnie dla tych celów rząd austriacki mobilizuje środki — nowe masowe podatki.

kich sił wojskowych.

Wiadomość ta — podkreśla dziennik — potwierdziła słusność wypowiedzi austriackiej prasy komunistycznej, wskazujących, że na terenie Austrii już od dawna prowadzi się przygotowania do utworzenia armii austriackiej i że właśnie dla tych celów rząd austriacki mobilizuje środki — nowe masowe podatki.

Ważną, iż w europejskich sprawach gospodarczych nastąpił kryzys i „porozumienie” osiągnięte przez kraje marszallo- wskie szybko załamuje się. Korespondent dodaje, że cień wielkiego kryzysu amerykańskiego zawisł obecnie nad Europą.

## Komunikat

W środę, dn. 29 czerwca o godz. 9 rano w sali Teatru Wojska Polskiego przy ul. Jarcza 27 odbędzie się uroczyste zakończenie III turnusu terenowych kursów szkolenia partyjnego.

W części artystycznej wystawiona będzie sztuka M. Gorkiego pt. „Na dnie”. Komitet Łódzki PZPR Wydział Propagandy Oświaty i Kultury



# Patrioci jugosłowiańscy nie złożyli broni

## Przegląd 4-go numeru pisma „O socjalistyczną Jugosławię“

(Pismo „O socjalistyczną Jugosławię“ jest organem komunistów jugosłowiańskich, emigrantów politycznych, przebywających w ZSRR).

Narody Jugosławii pozostają wiernie Związkowi Radzieckiemu — oto tytuł artykułu wstępnego, który stwierdza, że wśród szerokiego rzesz ludności pracującej Jugosławii nieprzerwanie rosną szereg szczerych przyjaciół ZSRR.

„Walka klasy robotniczej i mas pracujących kraju przeciwko trockistowskiej kliki Tito — czytamy dalej w artykule — świadczy, że narody Jugosławii nie zapomniały i nie mogły zapomnieć tego, co uczynił dla nich Związek Radziecki. Wiedzą one, że wolność i niezawisłość uzyskane w wyniku drugiej wojny światowej, a obecnie zdeptane przez nacjonalistyczną klikę Tito, zawdzięczają przede wszystkim Związkowi Radzieckiemu, jego armii, rządowi radzieckiemu i obojczyce towarzyszy Staliniowi“.

W ponurych latach wojny — czytamy w dalszym ciągu — kiedy cały kraj pokryły gęste kłęby dymu palonych miast i wsi, walące narody Jugosławii miały jednego, jedynego przyjaciela, na którego pomoc zawsze liczyły! Przyjacielem tym był Związek Radziecki. Narody Jugosławii nie zawiodły się — armia radziecka wkroczyła na Balkany, niosąc upragnioną pomoc.

Nie bacząc na nikczemne wysiłki nacjonalistów, pragnących dowiedzieć, że Jugosławia sama wyzwoliła się spod jarzma faszystowskiego, narody naszego kraju po wsze czasy pozostaną wdzięczne Związkowi Radzieckiemu za jego bezinteresowną pomoc zarówno podczas wojny, jak i w okresie budownictwa pokojowego. Były one wiernie Związkowi Radzieckiemu i nadal zachowują one dlań wierność.

W imieniu przebywających w Związku Radzieckim emigrantów politycznych, artykuł wzywa wszystkie siły rewolucyjne Jugosławii, wszystkich uczciwych i szczerych internacjonalistów do aktywizacji walki ze zbrodniczą bandą nacjonalistyczną Tito.

Tematem artykułu redakcyjnego pt. „Mobilizujemy wszystkie siły partii i narodu do walki z kliką Tito — Rankowicz, jest sprawa zespolenia szeregów szczerych i uczciwych internacjonalistów, wierzących w ideom socjalizmu i demokracji, które to elementy stanowią większość w szeregach klasy robotniczej Jugosławii i jej partii komunistycznej.

Zakończenie artykułu zawiera odezwę do patriotów jugosłowiańskich w kraju, którzy w atmosferze okrutnego terroru toczą walkę o zjednoczenie wszystkich sił demokracji przeciwko pachołkom anglo-amerykańskim — nacjonalistom z kliką Tito: „Odwa-

gi, towarzysze! Na terror trockistów w naszym kraju odpowiedź zdecydowana walka. Należy walczyć z titowcami w sposób bezkompromisowy, zorganizowany, dzień w dzień, godzinę za godziną. Wypędzenie bandy Tito z kraju — oto główne zadanie sił rewolucyjnych, oto nasz obowiązek wobec narodu Jugosławii, wobec całego obozu demokratycznego“.

W artykule M. Radinowicza pt. „Mameluk Mosze Pjade“ znajdujemy charakterystykę renegata, jednego z wiernych trockistowskich giermków Tito. Opisując działalność głównego bliźna z titowskiej budy jarmarcznej M. Radinowicz stwierdza: „I ten złośliwy oszczerca pokroju Goebbelsa i

bandy hearstowskiej wmówił sobie, że jest „teoretykiem“, że może on tumaniać naród, że jest mędrcem i ustawodawcą. Mija rok, jak zatrąwa on atmosferę Jugosławii jadłem swoich oszczerstw“.

Klika Tito — jako śmiertelnego wroga jednolitego frontu komunistycznego — demaskuje W. Michajłowicz w artykule: „Kto jest przyjacielem, a kto wrogiem Jugosławii“ oraz W. Vidmar w artykule: „Tito — rozbijacz ruchu robotniczego w Trieście“.

Czwarty numer pisma „O socjalistyczną Jugosławię“ za wiera między innymi szereg artykułów o Chinach demokratycznych, o sukcesach chińskiej Armii Ludowej, która znajduje się obecnie w prze-

dedniu ostatecznego zwycięstwa nad reakcyjnymi siłami kraju. Artykuł N. Sekulicza pt. „Obłudni przyjaciele nowych Chin“ demaskuje wysiłki nacjonalistów jugosłowiańskich, zmierzające do zdołania autorytetu w oczach narodu kłamliwymi twierdzeniami, jakoby właśnie partyzanci jugosłowiańscy wskazali chińskiej Armii Ludowej drogę do zwycięstwa. Te demagogiczne twierdzenia nacjonalistów jugosłowiańskich, którzy obłudnie narzucają się demokratycznym Chinom w charakterze „przyjaciół“, były niejednokrotnie demaskowane przez chińską partię komunistyczną w jej uchwałach partyjnych, potępiających zdradziecką działalność nacjonalistyczną klikę Tito.

## W walce o przeobrażenie przyrody

### Bilans prac wiosennych 1949 r. w ZSRR

Gazeta „Trud“ zamieściła niedawno artykuł M. Iljina, w którym autor pisze między innymi: „Wiosna roku 1949 dobiega końca. Z Ministerstwa Rolnictwa ZSRR donoszą, że plan zasiewu upraw zbożowych został wykonany z nadwyżką, podobnie jak plan zasiewu gryki, bawełny, buraka cukrowego, soi, słonecznika, upraw aromatycznych, z których produkuje się olejki eteryczne. Obszar zasiewów traw wieloletnich zwiększył się o 1.600 ha. Na południu kraju, w Tadżykistanie, Uzbekistanie i Azerbejdżanie zbiera się jęczmień. W Turkmenii do punktów dostaw dostarczono już zboża, zżęte w 1949 roku. Na południu Ukrainy odbywają się sianokosy, w Gruzji i na Kubaniu rozpoczął się zbiór liści herbacianych. Dobrze powitali i dobrze żegnają czwartą powojenną wiosnę pracownicy rolnictwa socjalistycznego“.

Mińsko już przeszło 7 miesięcy od dnia ogłoszenia uchwały partii i rządu w sprawie sadzenia ochronnych pasów leśnych, stowarnianie płodozmiannu polno-ląkowego i budownictwa stawów i zbiorników wody w stopowych i leśno-stopowych rejonach europejskiej części ZSRR. Wspaniałe plan stalinowski przeobrażenia przyrody stał się osobistą sprawą milionów obywateli radzieckich. Pomyślnie wiadomości nadechodzą z licznych obwodów naszej ojczyzny. Państwowy plan w zakresie wiosennego sadzenia lasu został na dzień 5-go maja wykonany z nadwyżką wynoszącą 16,3 proc.

### Wicepremier tow. Hilary Minc powrócił z urlopu

WARSZAWA (PAP). — Wiceprezes Rady Ministrów i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarstwa — tow. Hilary Minc po powrocie z urlopu objął urządowanie w dniu 27 bm.

Minie lato, wyrosną młode zaróża państwowych, kolechozowych i sochozowych lasów, zasadzonych podczas ubiegłej jesieni i obecnej wiosny. We wrześniu znów rozpoczyna się prace związane z sadzeniem. Nowe lasy wyrosną na całym stepie — od górnego biegu Dniestru do ujścia Uralu, od Tuły do Penzy do podgórzy kaukaskiego pasma górskiego. Jak powiedział Sta-

lin, powstaną wielka siła — 33 miliardy drzew dla obrony naszych pól przed wiatrem, dla obrony naszych zasiewów przed posuchą.

Potężne pasma leśne — „Pasma Stalina“ — jak je powszechnie nazywa naród, zagrożą suchość i sochozowych, ułatwią prace, związane ze stworzeniem obfitości produktów rolniczych.“

Witany owacyjnie „Miedzynarodówką“ członek KC KPCz, Fuks, przekazał konferencji proletariackiej pozdrowienie Komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz podkreślił znaczenie sojuszu i przyjaźni klasy robotniczej Polski i Czechosłowacji.

### PZPR LICZY W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM 173.000 CZŁONKÓW

Sprawozdanie z działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej zadania na przyszłość przedstawił I sekretarz Komitetu Woj. tow. Olszewski, podkreślając jedność organizacyjną i polityczną PZPR.

Sekretarz Kom. Wojew. omawia następnie zadanie przemysłu wielkopolskiego w ramach planu 6-letniego i rolę organizacji partyjnej w jego realizacji.

lin, powstaną wielka siła — 33 miliardy drzew dla obrony naszych pól przed wiatrem, dla obrony naszych zasiewów przed posuchą.

Potężne pasma leśne — „Pasma Stalina“ — jak je powszechnie nazywa naród, zagrożą suchość i sochozowych, ułatwią prace, związane ze stworzeniem obfitości produktów rolniczych.“

## Wyniki pracy organizacji partyjnych

### tematem obrad konferencji wojewódzkich PZPR w Poznaniu, Krakowie, Katowicach i Gdańsku

W całym kraju odbywają się pierwsze wojewódzkie konferencje partyjne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W POZNANIU konferencja wojewódzka odbyła się w auli Uniwersytetu przy udziale czł. Biura Politycznego KC PZPR, tow. Jakuba Bermana, czł. Biura Org. tow. Nowaka, czł. KC tow. Doroty Kłuszyńskiej i tow. Popiela oraz reprezentantów Komunistycznej Partii Czechosłowacji, tow. tow. Fuksa, Kowalczyka i Preszkiego.

Witany owacyjnie „Miedzynarodówką“ członek KC KPCz, Fuks, przekazał konferencji proletariackiej pozdrowienie Komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz podkreślił znaczenie sojuszu i przyjaźni klasy robotniczej Polski i Czechosłowacji.

### PZPR LICZY W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM 173.000 CZŁONKÓW

Sprawozdanie z działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej zadania na przyszłość przedstawił I sekretarz Komitetu Woj. tow. Olszewski, podkreślając jedność organizacyjną i polityczną PZPR.

Sekretarz Kom. Wojew. omawia następnie zadanie przemysłu wielkopolskiego w ramach planu 6-letniego i rolę organizacji partyjnej w jego realizacji.

W całym kraju odbywają się pierwsze wojewódzkie konferencje partyjne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W POZNANIU konferencja wojewódzka odbyła się w auli Uniwersytetu przy udziale czł. Biura Politycznego KC PZPR, tow. Jakuba Bermana, czł. Biura Org. tow. Nowaka, czł. KC tow. Doroty Kłuszyńskiej i tow. Popiela oraz reprezentantów Komunistycznej Partii Czechosłowacji, tow. tow. Fuksa, Kowalczyka i Preszkiego.

Witany owacyjnie „Miedzynarodówką“ członek KC KPCz, Fuks, przekazał konferencji proletariackiej pozdrowienie Komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz podkreślił znaczenie sojuszu i przyjaźni klasy robotniczej Polski i Czechosłowacji.

### PZPR LICZY W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM 173.000 CZŁONKÓW

Sprawozdanie z działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej zadania na przyszłość przedstawił I sekretarz Komitetu Woj. tow. Olszewski, podkreślając jedność organizacyjną i polityczną PZPR.

Sekretarz Kom. Wojew. omawia następnie zadanie przemysłu wielkopolskiego w ramach planu 6-letniego i rolę organizacji partyjnej w jego realizacji.

## Ochrona zdrowia ludzi pracy

### Rozwój lecznictwa sanatoryjnego ZUS-u

Czy lecznictwo sanatoryjne ZUS odpowiada swym zadaniom? Czy pobyt w sanatoriach ubezpieczeniowych zapewnia kuracjuszom nie tylko, zabieg leczniczy, lecz również i właściwą atmosferę, konieczną do odzyskania zdrowia i pełni sił?

Interesujące żywo tych wszystkich, którzy po przebyciu niezbędnych badań i otrzymali skierowanie na leczenie sanatoryjne, zawiera następujący list nadesłany do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych:

„Kuracjusze turnusu majowego 1949 r. Sanatorium ZUS-u w Cielochocinku przesyłają Dyrekcji w Warszawie serdeczne podziękowanie za skierowanie do Cielochocinka i oddanie w opiekę Dyrektorowi Cyprianowi Sadowskiemu.

Pomoc w odzyskaniu zdrowia i życzliwość, jaką nas otaczała Dyrekcja Sanatorium wraz z personelem przez cały czas naszego pobytu była tak serdeczna i troskliwa, że zasługujemy na najwyższe uznanie i wdzięczność“.

Następuje 107 podpisów. Te 107 nazwisk, to przedstawiciele świata pracy, którzy, wracając do swych warsztatów, ocenają wartość wkładu instytucji ubezpieczeń społecznych w ochronie zdrowia budowniczych Polski Ludowej.

Jeśli uświadomimy sobie, że przez sanatoria ubezpieczeniowe przechodzą rocznie dziesiątki tysięcy obywateli, a większość z nich wyraża się

z najwyższym uznaniem o poziomie lecznictwa i opiece, którą im zapewniają sanatoria, to musimy stwierdzić, że — hasło „sanatoria dla świata pracy“ jest w pełni realizowane.

Liczba sanatoriów stanowiących własność instytucji ubezpieczeń społecznych wzrosła z 16 w roku 1938 do 29 w dniu 31.XII 1948 r., zaś dalszych 16 znajduje się w stadium organizacji. Sanatoria ubezpieczeniowe przeciwgruźlicze dysponują 5.960 łóżkami dla dzieci i dorosłych, zaś zdrojowiskowe — 1.745 miejscami. Ponadto 5.810 łóżek było zakontraktowanych dla ubezpieczonych i ich rodzin w sanatoriach państwowych, samorządowych itp.

Z leczenia sanatoryjnego skorzystało w roku ubiegłym 53.574 osób, w czym 17.236 dzieci. W porównaniu z rokiem 1938 cyfra ta wzrosła pięciokrotnie.

### Delegacja węgierska dla współpracy gospodarczej przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 27 czerwca przybyła do Warszawy delegacja węgierska na posiedzenie komisji stałej dla współpracy gospodarczej polsko-węgierskiej.

Na czele delegacji węgierskiej stoi podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Anfor Berei.

W całym kraju odbywają się pierwsze wojewódzkie konferencje partyjne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W POZNANIU konferencja wojewódzka odbyła się w auli Uniwersytetu przy udziale czł. Biura Politycznego KC PZPR, tow. Jakuba Bermana, czł. Biura Org. tow. Nowaka, czł. KC tow. Doroty Kłuszyńskiej i tow. Popiela oraz reprezentantów Komunistycznej Partii Czechosłowacji, tow. tow. Fuksa, Kowalczyka i Preszkiego.

Witany owacyjnie „Miedzynarodówką“ członek KC KPCz, Fuks, przekazał konferencji proletariackiej pozdrowienie Komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz podkreślił znaczenie sojuszu i przyjaźni klasy robotniczej Polski i Czechosłowacji.

### PZPR LICZY W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM 173.000 CZŁONKÓW

Sprawozdanie z działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej zadania na przyszłość przedstawił I sekretarz Komitetu Woj. tow. Olszewski, podkreślając jedność organizacyjną i polityczną PZPR.

Sekretarz Kom. Wojew. omawia następnie zadanie przemysłu wielkopolskiego w ramach planu 6-letniego i rolę organizacji partyjnej w jego realizacji.

nauki „zachodu“, nauki, która chińskim murem odgradza się od wspaniałych, rewolucyjnych doświadczeń i osiągnięć Mieczurina, Lysenki i innych wielkich uczonych radzieckich.

W imieniu profesorów wyższych uczelni technicznych głosił rektor prof. tow. Walezy Goetel, który z wielkim entuzjazmem podkreśla gospodarcze osiągnięcia klasy robotniczej w Polsce.

Po ogłoszeniu przez komisję skrutacyjną wyników wyborów, wśród niesłychanego entuzjazmu zgromadzonych, zabiera głos w celu podsumowania wyników obrad, sekretarz KC PZPR — tow. Józef Cyrankiewicz.

### OSIĄGNIĘCIA WYBRZEŻA

W GDAŃSKU referował sekretarz KC PZPR tow. Konopka, podkreślając, że oszczędności przekroczyły 5,8 miliarda złotych.

Tow. Konopka zaznacza, że osiągnięcia Wybrzeża są rezultatem wysiłku ludności, pracującej pod przewodnictwem PZPR. Dziesiątki tysięcy PZPR-owców dojrzało i hartowało się w toku walk klasowych o realizację hasel Partii. W wyniku całkowitego ideologicznego zjednoczenia obu partii robotniczych, obecna organizacja gdańska liczy 60 tysięcy członków.

## W. Ażiew

183

### Daleko od Moskwy

Ale gdy spojrział na chłopca widzi, że już nie może na niego liczyć. Wtedy woła swego starszego subiekta: „Tędy przejeżdżał obóz. Czy nie wiesz Tymoteuszu, co to za obóz?“ — „Wiem gospodarzu — odpowiada subiekta. — Chłopi wieźli owies do kupca Sizobriuchowa, po rublu za pud. Jednakże zgadzają się nam ustąpić, tak że na własne ryzyko zdecydowałem dodać im po pięć kopiejek na pudzie. Już zawrócił i zaraz tu będą“ — „Czy zrozumiałeś? — zapytał gospodarz chłopca — Nie nadajesz się na subiekta. Radzę ci abyś został inżynierem-mechanikiem. Każdy nadaje się do tego, nawet Filimonow został inżynierem!“

Filimonow roześmiał się.

Zabawna przypowieść. — Ale, ale towarzyszu akademiku, czy to nie ty byłeś tym młodzieniaszkiem, który nie zdał egzaminu?

— Nie, towarzyszu inżynierze, to nie ja byłem... Matko kochana! Gdybym to był ja, to naczelnikiem zaopatrzenia byłby u Batmanowa jakiś wysokow kwalifikowany inżynier, a na punktach ludzie chodziliby głodni i bezabuwi

Beridze i Topolow, kiedy po następnym postoju na punkcie znaleźli się sami w sianach, dłuższy czas jechali milcząc. Słychać było ciężki oddech i sapanie Kuźmy Kuźmyca. Beridze od czasu do czasu zaczynał śpiewać „Wspaniałe to morze, święty Bajkał“. Dotychczas nie mieli jeszcze okazji rozmawiać niesłużbowo, a nawet przy służbowych rozmowach był zawsze obecny Kowyszow.

Gdy przejeżdżali obok jakiejś wyrwy, sanie silnie podrzuciło, tak że inżynierowie zderzyli się. Beridze poczuł zapach tabaki, zalatujący od wąsów starego i roześmiał się:

— Otóż zbliżyliśmy się, Kuźma Kuźmyczu! Czy nie uważacie, że milczeliśmy zbyt długo? Zdaje się, że już nie ma przyczyn, aby się na siebie bocyć. Jak sądzicie?

— Macie rację. Prawdę powiedziawszy i dawniej nie było ku temu ważkich przyczyn.

— Dawniej były przyczyny — Grubski. To była przyczyna z powodu której, jeśli się tak można wyrazić — byliście w niedoli... Proszę mi powiedzieć, czy nie żał wam go? Przecież on niemało pracy włożył w ten projekt i nagle został usunięty.

— Niel! Nie żałuję go, chociaż to jest marny człowiek — twarzą odpowiedział Topolow. — Sam doświadczyłem na sobie jego wpływu — według waszego określenia — niewoli. Dałbym premie temu, kto by potrafił mi

wyjaśnić psychikę takich ludzi, jak Grubski.

Spróbujcie zrobić to sami, pieniądze pozostaną w kieszeni — poradził Beridze. — Wszak dysponujecie dzisiaj wolnym czasem.

— Pozwolicie mi zażyć tabaki? Zrobię to ostrożnie, aby nie zaproszyć wam oczu.

W tym ciemnym mieszkaniu jesteście takim samym gospodarzem, jak ja, tak, że nie trzeba pytać.

Stary pociągnął tabaki. Jerzy Dawidowicz głośno kichnął.

— Ot i wam się dostało! — roześmiał się stary. Jeśli macie chęć spróbujmy razem zbadać skomplikowane zjawisko, jakim wydaje mi się mój były zwierzchnik. Czy zgadzacie się ze mną, że zagadnienie to jest skomplikowane?

Oczywiście.

Aleksy Maksymowicz Gorkij — Topolow z szacunkiem wypowiedział to nazwisko — nie na próżno wyzwał do nienawiści do mieszczaństwa. Straszna siła mieszczaństwa polegała głównie w jego dążeniu do spokoju i bezczynności. Grubski jest wyrazicielem czegoś podobnego. On powinien właściwie mieszkać w Anglii: tam wszystko trwa w ciągu wieków bez ruchu, podobne do ogromnego stęchłego stawu pokrytego zieloną rzęsą...



# Wrota nauki stanęły otworem

## Wyższe uczelnie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

Jeżeli sięgniemy pamięcią do lat międzywojennych, natarczywym wręcz wspomnieniem jest rozdźwięk i dysproporcja między treścią życia uczelni wyższych a treścią życia, jakie nas otaczało.

Działo się tak dlatego, że skład socjalny wyższych uczelni nie miał nic wspólnego ze stanem socjalnym społeczeństwa. Znacząco, że młodzież robotniczej i chłopskiej, a więc młodzieży reprezentującej u nas 85 procent społeczeństwa, na Uniwersytetach było przed wojną zaledwie 3 procent. Statystyka wyglądała na następująco: na 1000 dzieci obywatelskich, kupców, i przemysłowców studentów było 250, na 1000 dzieci robotniczych i chłopskich 20, a na 1000 dzieci robotników rolnych jedno.

Działo się tak dlatego, że żyjący na marginesie życia i unikający z życiem styczności Uniwersytet holdował zasadzie panowania tak zwanej kultury „elitarniej”, wydzielenie i izolowanie od ogólnego życia społecznego, będącej właściwie namiastką kultury, nie mającą nic wspólnego z żywą postepową, idącą naprzód kulturą ludu.

Dzisiaj na obecnym etapie odbudowy i rozbudowy, klasa robotnicza wie o tym, że tak, jak do minionej bezpowrotnie przeszłości należy struktura gospodarcza i polityczna ustroju kapitalistycznego, tak również do przeszłości należą owe wyższe uczelnie, opanowane wówczas wyłącznie przez reakcyjną spółkę kapitalistyczno-obszarniczą. Klasa robotnicza wie, że obecnie co roku zwiększa się procentowy udział jej synów i córek na Uniwersytecie, i Politechnice, że w ostatnim roku akademickim doszedł on już do 50 procent i że nadal wzrastać on musi i będzie. I wie także klasa robotnicza o tym, że aby tego przelo mu, dokonać, aby zmienić skład socjalny młodzieży na wyższych uczelniach, trzeba było pokonać niejedną formalistyczną przeszkodę.

Klasa robotnicza wie także o tym, że rząd Polski Ludowej nie tylko mury wyższych uczelni otworzył szeroko dla młodzieży robotniczo - chłopskiej

### U kolebki dziejowej naszego narodu

W związku z tysiącleciem wejścia Polski na widowie dziejów, rozpoczęto — jak wiadomo — szeroko zakrojone badania naukowe, mające na celu wyświetlenie zagadnienia początków Państwa Polskiego. Prace podjęte w r. ub. przybrały obecnie nową formę organizacyjną w wyniku zarządzenia Min. Kultury i Sztuki, powołanego do życia Kierownictwo Badań.

Kierownictwo skupiło w swych rękach nadzór nad całością kształtem prac, na które składają się przede wszystkim badania wykopaliskowe. Prace wydawnicze obejmują publikacje, sprawozdania z badań bieżących, wydawnictwa źródłowe oraz w miarę osiągniętych wyników, opracowania monograficzne poszczególnych stanowisk. Nadto opracowane zostaną wydawnictwa popularno - naukowe, mające na celu upowszechnienie głównych problemów i wyników badań.

Tego rodzaju program wymaga współpracy przedstawicieli szeregu dyscyplin. Prócz prehistoryków i historyków będą prowadzić badania historycy sztuki, geografowie, architekci, paleobotanicy, paleozoologowie, językoznawcy oraz liczni pracownicy pomocniczy. W łączności z tymi badaniami rozbudowane będą prace inwentaryzacyjne, bibliograficzne oraz szkoleniowe.

Koordinacją prac zajmuje się Kierownictwo, działające w oparciu o uchwały konferencji, odbytych z udziałem zainteresowanych naukowców. Siedzibą kierownictwa jest Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków

ale, że systematycznie toruje jej drogę, aby studia pomyślnie kończyła, że zwiększa ilość studentów, które w tym roku osiągnęła sumę 650 milionów, że łoży wielkie kwoty na budowę domów i burs akademickich oraz na akcję dożywiania studentów.

Stoimy w obliczu zapisów na wyższe uczelnie. Przed robotnikami i chłopami, których dzieci kończą szkoły czy kursy wstępne, wyrasta, jak co roku od lat 5-ciu, zagadnienie studiów wyższych. Zagadnienie, którego aktualność potężnieje z roku na rok, zagadnienie,

## „Każdy powinien otrzymać określone zadanie partyjne“

### O pewnym doświadczeniu organizacji partyjnej przy Centrali Odpadków Użytkowych

Dzień wydania nowych legitymacji PZPR stał się prawdziwym przełomem w życiu podstawowej organizacji partyjnej przy Centrali Odpadków Użytkowych.

Pomni 54 punktu Statutu Partii, który mówi m. in., że „każdy członek powinien otrzymać określone zadanie partyjne”, przystąpił towarzysze do całkowitego uaktywnienia swej organizacji.

Nieodzownym warunkiem tego, aby praca nasza przynosiła rezultaty — powiedział I-szy sekretarz organizacji partyjnej tow. Bieliński, jest uwolnienie od nieudźkłych ciężarów przysłowiowych już „wielbłądów” organizacyjnych, a to przez równomierne rozłożenie funkcji na wszystkich członków organizacji w zależności od ich uzdolnień i zamiarów.

Gdy tow. Bieliński odczytał listę członków podstawowej organizacji przy C. O. U. uzupełnioną nowymi funkcjami, do jakich już uprzednio w rozmowach indywidualnych z członkami egzekutywy zobowiązali się nieaktywni dotąd towarzysze, sala rozbrzmiała entuzjastycznymi oklaskami.

Jest rzeczą jasną, że uchwała o całkowitym uaktywnieniu podstawowej organizacji partyjnej wcielona w życie przez towarzyszy z COU jest godna uznania i naśladowania. Mimo to wypełnienie tej uchwały wymaga pewnych uzupelnień.

Jakież bowiem zadania powierzono każdemu członkowi Partii? Towarzysze, którzy do tychczas byli członkami egzekutywy, kolporterami prasy, dziesiętnikami, a więc towarzysze, którzy i dotychczas byli aktywniejsi od całej reszty, pozostali przy swych funkcjach. I nie wątpimy, że teraz, wobec przełomu, jaki zaszedł w ich organizacji, obowiązki swoje będą wykonywać jeszcze lepiej, niż dotychczas.

Pozostali towarzysze otrzymali konkretne zadania na terenie koła Ligi Kobiet, koła ZMP i koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Są to bezwzględnie zadania ważne i wykonywanie ich będzie dobrym wypełnieniem obowiązków partyjnych.

Słusznie też organizacja partyjna wysunęła, jako zadanie partyjne, zorganizowanie i prowadzenie kursu likwidacji analfabetyzmu wśród pracowników składnicy odpadków. Inni znów towarzysze otrzymali zadanie aktywnej pracy na terenie Komitetów Rodzicielskich.

Jeżeli jednak mówimy o potrzebie uzupełnień w planie uaktywnienia wszystkich członków organizacji partyjnej, to dlatego, że we wszystkich przydzielonych funkcjach i zadaniach nie ma bodaj ani jednego, które dotyczyłoby pracy terenu najbliższego, najważniejszego, jakim dla towarzyszy z COU jest właśnie COU.

Każda nasza organizacja partyjna — zgodnie ze Statutem zobowiązana jest przede wszystkim do pracy na swym terenie. Jeżeli jest to organizacja przy zakładzie produkcyjnym, to ponosi ona odpo-

nie, na które trzeba spojrzeć z dwóch równoległych punktów widzenia.

Jednym jest chęć, służna, ambitna chęć, kształcenia swego dziecka. Drugim jest postępowe, klasowe zrozumienie konieczności, wyłonienia inteligencji własnej, inteligencji pochodzenia robotniczo-chłopskiego, która w oparciu o ideologię marksistowską działać będzie we wszelkich dziedzinach nauki, kultury i sztuki i tym pewnie, tym mocniej w przyszłości ujmie ster rządów w swe ręce.

„Ludzie tworzą sami histo-

rie” — stwierdził ongiś Engels. Wiele lat potem pisał Erenburg: — „Kultura, to nie renta, nie można jej dostać w spadku, złożyć w safesie i żyć z odsetek. Nie ma kultury poza ruchem”.

Tak jest w istocie. Nie ma kultury poza ruchem. I tak jak ruch ten, ruch postępu i socja listycznej budowy wciągnął masy pracujące do wielkich i twórczych osiągnięć w dziedzinie gospodarczej, tak samo musi on wciągnąć je teraz do nauki, do kultury, które są jego składową, nierozdzielalną częścią.

J. Szczepańska.



## Pan J.P. w „piętkę” goni...

Gdyby, nie daj Boże, zdarzyło się p. J. P. z „Tygodnika Powszechnego”, kiedykolwiek to nieszczęście, iżby uonął — (oczywiście, wypadek mało prawdopodobny, gdyż p. J. P. umie „pływać”, zwłaszcza — w mętnej wodzie) — zwłok szanownego Topielca należałoby szukać, mówiąc słowami Mickiewicza, idąc... w górę rzeki. Dlaczego? Ano, z uwagi na „przekorną” naturę imię pana J. P., specjalisty od robenia czarnego białym tudzież od wykrećania — jak to się mówi — kota ogonem.

Ot, weźmy np. sprawę „doczesnej” działalności Watykanu, tej z czasów ostatniej wojny i lat powojennych do dnia dzisiejszego. Dla nikogo chyba nie przedstawia żadnych wątpliwości, iż Stolica Apostolska trzymała z hitleryzmem i nadal z nim — i pod zmienioną od „strony szylku” postacią — trzyma. Czułe porozumienie z Himmlerem i Mussolinim, list pasterski do Polaków, by się „z pokorą poddali wyrokom Opatrzności”, list pasterski w obronie „służących Niemcom” (z dn. 1.3. 1948), interwencje na korzyść opryszków hitlerowskich: Greisera, Franka czy Weisseckera, popieranie rewizjonistów neohitlerowskich itd. — Nie będziemy wyliczać z braku miejsca wszystkich, znanych już zresztą, dowodów papieskiej życzliwości dla Niemiec i nienawiści — do naszego kraju. Wbrew tym wszystkim dowodom — p. J. P. niejednokrotnie próbował i próbuje odwrócić kota ogonem, stwierdzając „słowem honoru”, że dowody dowodami, a Stolica Apostolska i tak była i jest dla nas bardzo „łaskawa”... Oczywiście, wyraźna „prsekora”, naturalnie, mania wybielania czarnego...

Podobnie przedstawia się sprawa innych „cieni” watykańskiej działalności. Choćby — kwestia obskurantkiego „indeksu librorum prohibitorum”. P. J.P. ogłosił „notatkę”, w której gołostownie — „indeks” z r. 1940, skorygowany w r. 1945 nie jest przecież żadnym „dokumentem”, jeśli chodzi o poprzednio obowiązujące „indeksy” — podaje do wierzenia, iż Goethe, Schiller, Gorki, Byron, Marks, Lenin itd. nigdy przez Watykan nie byli „zakazani”. O Galileuszu i Koperniku — p. J.P. przeczornie nie wspomina. Tutaj bowiem trudniej byłoby „bujnąć” na słowa honoru, że i oni nigdy nie „indeksie” nie pozostawili...

Rozumiemy trudną pozycję publicystów „Tygodnika Powszechnego”. Biedacy są zmuszeni stawać na głowie, aby usprawiedliwić jakoś niemożliwą do usprawiedliwienia „doczesną” politykę Watykanu. Zuduszcza p. J.P. w piętkę goni (chodzi o czerpanie „dowcipu z pięt”). Wypacając rozsolnie „notatkę” — i ludząc się, że ktoś je „polyka bez trudności”. Nie da rady, mosterdsieju Tartuffe: normalny żółdek absolutnie nie przyjmuje pańskich niestrawnych bujd.

E. TAM

### Proletariacka odpowiedź podżegaczom wojennym

## Kobiety godnie uczczą 5-tą rocznicę PKWN

### Zrobimy — dokonamy — zobowiązujemy się —

### brzmia masowe oświadczenia podczas obrad kobiecego aktywu w Łodzi

Onegdaj toczyły się w świetlicy PZPR Nr 2 obrady łódzkie. go aktywu Ligi Kobiet. W ogólniejszej konferencji, zorganizowanej przez Zarząd Główny Ligi Kobiet w Łodzi, wzięły udział członkinie zarządów kół fabrycznych, przedstawiciele przemyślników terenowych oraz reprezentantki 11 dzielnic Ligi Kobiet w Łodzi.

Tematyka obrad była niezwykle bogata. Obok zagadnień wewnętrzno-organizacyjnych i programowych poruszono w referatach i dyskusji sprawy udziału kobiet polskich w walce o pokój przed wszystkim poprzez realizowanie współzawodnictwa w podniesieniu jakości produkcji oraz stosunku najszerszych mas kobiecych do tej części naszego kleru, która na każdym kroku podkłada swój wrogi stopyk do Polski — kraju demokracji ludowej.

W konferencji uczestniczyły przedstawicielki LK PZPR, de-

legatki Zarządu Głównego Ligi Kobiet oraz liczne przewodniczące pracy. Obrady prowadziła przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Łodzi, ob. sędzia Bartnicka.

Biorąc udział w konferencji przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, ob. Sztacheliska, w wygłoszonym referacie zapoznała ogół zebranych z układem sił na arenie międzynarodowej oraz z przebiegiem paryskiego Kongresu w sprawie pokoju (którego była uczestniczką). Znaczną część swego referatu poświęciła szczegółowemu omówieniu tych zagadnień, których realizowaniu powinny poświęcić całą uwagę członkinie organizacji kobiecej. Są nimi — podnoszenie wydajności i jakości produkcji, walka z dywersją gospodarczą i spekulacją, najszerszej stosowana opieka nad matką i dzieckiem, wychowywanie młodego pokolenia w zasadach postępu, szeroko po-

jęta akcja kulturalno - oświatowa i uświadamiająca wśród najszerszych mas kobiet, współpraca kobiet pracujących miast z mieszkańkami wsi, wysuwanie kobiet na kierownicze stanowiska.

Ob. Borecka (przewodnicząca pracy) uczestniczka Praskiego Kongresu w obronie pokoju, przedstawiła się z uczestniczkami konferencji swymi wrażeniami z jego obrad.

Ob. Mikołajczykowa (starosta łódzka) zapoznała zebranych z pracami samorządu łódzkiego i wysunęła postulat jak najaktywniejszego udziału kobiet w pracach Komitetów Domowych i Blokowych oraz w powstających Radach Dzielnicowych. Wiele uwagi poświęciła referentka omówieniu zagadnienia mieszkaniowego, opieki nad matką i dzieckiem, poradnictwa przedślubnego, sprawie walki z alkoholizmem.

Referat ob. Blochowicki omawiał metody pracy przy realizowaniu III etapu współzawodnictwa pracy między wojewódzskimi organizacjami Ligi Kobiet.

Tow. Terpilakowa poruszyła zagadnienie podniesienia jakości produkcji, dzieląc się z zebranymi doświadczeniami, płynącymi z jej dotychczasowych osiągnięć.

Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 28 uczestniczek konferencji. Jest rzeczą godną podkreślenia, że wszystkie wystąpienia w dyskusji obok krytyki instancji, w której to i ówdele niedociągnięć w pracy organizacji kobiecej cechował pełen powagi i ufności optymizm. Zrobimy... dokonamy... zobowiązujemy się... rozbrzmiewały donośnie oświadczenia.

A nielada to są zobowiązania, którymi członkinie Ligi Kobiet chcą uczcić 5 rocznicę PKWN. Zgłoszono tysiące godzin roboty, których celem wykonania prac „dla dobra powszechności”.

Członkinie Ligi Kobiet w Łodzi będą odgruzowywały Bałuty, zorganizują szereg ogniw opiekuńczych, które zwrócą uwagę na bolączki kobiety-matki i jej dziecko, prowadzić będą w szerokim zakresie akcję szkolenia do zawodu, rozbudują własne placówki kulturalno-oświatowe, podejmą walkę z alkoholizmem.

Z ust przedstawicieli kół fabrycznych Ligi Kobiet padały zobowiązania podniesienia jakości produkcji. Te odczytywane długie kolumny nazwisk i cyfr — to wykazy kobiet-żołnierzy walczących o podniesienie potencjału gospodarczego naszego kraju. Wypełnienie przez nie podjętych zobowiązań będzie ich proletariacką odpowiedzią podżegaczom wojennym.

Wynikiem obrad konferencji aktywu kobiecego będzie niewątpliwie dalsza rozbudowa i pogłębienie działalności organizacji kobiecej w Łodzi.

### Nasi korespondenci fabryczni piszą

## O czym mówiono na naradzie wytwórczej w PZPW Nr 6

Przewodnicy pracy, kierownicy zespołów współzawodnictwa oraz wybitni fachowcy naszych zakładów zebrał się 22-go bm. na naradę wytwórczą, by omówić błędy i braki produkcji. Dyrektor techniczny, ob. Wierzbicki, oraz kierownik Wydziału Planowania, ob. Kozłowski, zapoznali zebranych z planem rocznym: produkcyjnym jakościowym i oszczędnościowym.

Następnie rozwinęła się dyskusja, w której poszczególni uczestnicy, poddali wyczerpującej krytyce istniejące u nas niedociągnięcia. Przódka, tow. Pluta Maria, zwróciła uwagę na systematyczny brak niedo-

produkcyj i obniża jej jakość. Przede wszystkim postanowiliśmy usprawnić transporty, by nie było więcej przerw dostawie surowca czy też niedoprzedu, zwrócić większą uwagę na taśmy na przedziałach oraz otoczyć lepszą opieką młode robotnice: by mogły podwyższyć swoje kwalifikacje. To wszystko przyczyni się do niewątpliwie poprawy jakości naszej produkcji.

Na zakończenie zebrania przewodnicy pracy i kierownicy zespołów postanowili zorganizować pierwsze w naszej fabryce zespoły najwyższej jakości.

Różga Stanisław Korespondent fabryczny PZPW. Nr 6

nek taśm, co staje powodem ciągłych postojów, obniżających naszą produkcję i przyczynia się do spadku jakości.

Tow. Knap, przedziałnik stwierdził, że z oddziału przy gotowawczego francuskiego przychodzi zły niedoprzed, posiadający dużo pęków.

Do bardzo ważnych usterek w pracy naszych zakładów zaliczono brak szpilek na oddziale skrawalni angielskiej. Skrawarki muszą obciągnąć szpulkę bardzo grubo nawiniętą przez co przedza zsuwa się i niszczy.

Po omówieniu szeregu innych niedomagań, postanowiono wspólnymi siłami usunąć to wszystko, co hamuje rozwój



# PROMYK

## SEN O MORZU

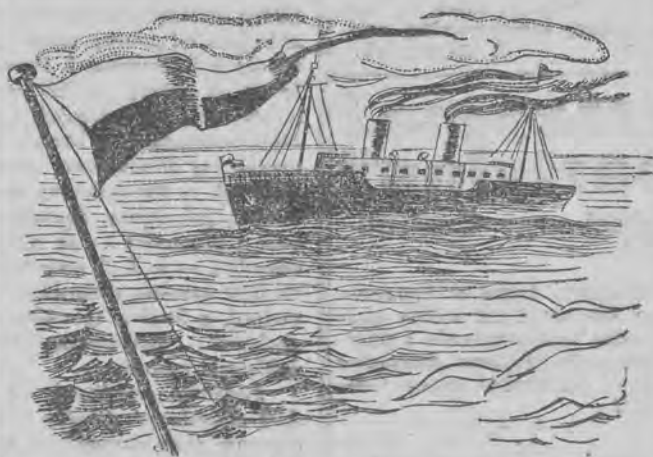
Hania po raz pierwszy jedzie z wycieczką szkolną nad morze.

Morza dotychczas nigdy nie widziała, czytała tylko o nim w książkach. Wiedziała, że Polska ma duże porty, do których przybijają okręty z całego świata, wiedziała, że morze jest wielkie i głębokie, a kolor jego wody jest zielono-błękitny, piękniejszy niż kolor wody w rzece, która przepływa przez ich małe miasteczko.

Hania od dawna marzyła o chwili, gdy stanie na wybrzeżu i spojrzy w wielką, niekończącą się dal wody.

I właśnie dziś... dziś miało się urzeczywistnić jej marzenie.

Kiedy dowiedziała się przy



końcu roku szkolnego, że szkoła organizuje wycieczkę z okazji Święta Morza, Ha-

nia pierwsza zapisała się na listę wycieczkowiczów, nie będąc nawet pewną czy rodzice pozwolą jej jechać tak daleko. Ale rodzice pozwolili.

Święto morza. Jak to brzmi pięknie — myśli Hania i patrzy przez okno pociągu... Święto morza, to zna czy święto tej błękitnej, głębokiej i dalekiej wody.

Koleżanki rozmawiają wesoło — wybuchają śmiechem. Irka opowiada z dumą, że była już nad morzem w ubiegłym roku. Hania spogląda na nią z podziwem i z szacunkiem. Hania zawsze podziwiała ludzi jadących w dalekie podróże, może dlatego, że chciała bardzo podróżować, zwiedzać... Najmilszym jej zajęciem jest przysłuchiwanie się pociągom mknącym przez małą stację i kę ich miasteczka. Zawsze wtedy ogarnia ją jakaś tęsknota za nieznanym światem.

A dziś ona sama jedzie w taki nieznaną świat... Zamyka oczy. Stuk kół, gwizd parowozu ciszy ją. Jedzie nad morze...

— Czemu nic nie mówisz? Zasnęłaś? — trąca ją łokciem Irka.

— Nie. Tylko myślę... — odpowiada cicho Hania. Pociąg staje. Gdynia. To już kres podróży. W mieście tysiące ludzi. W porcie widać pracę — robotnicy uwijają się przy dźwigach — ruch, gwar.

Stefek długo nie mógł zasnąć w gorącą czerwcową noc. Ciągle jeszcze myślał o tym wszystkim, co w wieczornej rozmowie usłyszał od swego dziadka... 1905 rok, rewolucja, walki czerwcowe, bohaterscy łódzcy robotnicy — wszystkie te słowa kłębiły się w głowie chłopca, wywołując na jego twarzy rumieńce, długo nie dając zamknąć się powiekom nad błyszczącymi ze wzruszenia oczami.

Naraz przed oczami Stefka poczęły się przesuwają dalekie obrazy. Jawa czy sen? — myślał chłopiec.

Oto ukazała mu się twarz dziadka, dziwnie młoda, jeszcze prawie chłopięca, twarz dziadka z 1905 roku. Widział wyraźnie dziadka stojącego przy tkackiej maszynie. Widział znajome mury fabryki Scheiblera, widział setki robotników od rana do nocy stojących przy warsztatach.

Stefek widział, jak pomiędzy warsztatami przechadzał się grubo, stary właściciel fabryki, — Scheibler.

— Patrzcie, jak stary kuleje — odezwał się szeptem zamiatacz o długiej, swej brodzie. — Nie wiecie, dlaczego. To skutek

Hania idzie nad wybrzeże. Morze w marzeniach Hani było inne niż w rzeczywistości. Ale rzeczywistość jest piękniejsza.

Fale uderzają o brzeg. Wo da marszczy się i łni w stołcu. Daleko na horyzoncie widać dwa ciemne punkty. To statki płyną do portu.

I Hani nagle zdaje się, że jest w swoim rodzinnym miasteczku na stacji. Pociąg przelatuje z hukiem, mknąc po żelaznych szynach. Tu nie ma szyn, nie ma pociągów — tylko olbrzymia przestrzeń wodna, ale Hania wie, że ta woda to wielka droga prowadząca w daleki świat. Tą drogą przyjedzie do Polski Murzyn i Hindus, Amerykanin i Anglik, mulat i żółty, tą drogą przywiozą do portu polskie towary i wywiozą nasze. Bo morze to przecież międzynarodowa droga, droga spotkań ludzi z całego świata. Przyjedzie jakiś obcy marynarz, spojrzy na kraj nieznaną, nie będzie umiał nawet wymówić słowa: Polska, a potem ten sam marynarz pojedzie gdzieś dalej unosząc obraz polskiego kraju.

Hania zapatrzona i zamyślona zdaje się, że hen daleko, tam gdzie morze łączy się z niebem, widzi ogromne gmachy drapaczy chmur — to Ameryka. A w innej stronie wyrastają przed jej zdumionymi oczyma palmy, wśród których kręcą się na wpół nadszy czarni ludzie — Afryka. Taka, jaką widziała w książkach.

Hania przeciera oczy. Więc morze nie jest tylko piękną głęboką wodą. Morze jest drogą wodną, która łączy wszystkie dalekie i odmiennie kraje. Święto morza, to nie święto wody — jak myślała do niedawna. To święto wszystkich ludzi złączonych przez wielką morską drogę. Morze ich zbliża.

Hania spogląda na wodę. Fale rozbijają się o brzeg i szumią, szumią... Jak okiem sięgnąć, widać niezmierną dal lśniącą wszystkimi kolorami wody.

Stefek wiedział, co znaczą te pochody i walki. Były to strajki, którymi robotnicy Łodzi odpowiedzieli w 1905 roku na rewolucję robotników rosyjskich. I oni także, łódzcy robotnicy, kierowani przez swą partię, SDKP i L, pragnęli wyzwolić się spod ucisku kapitalistów. I oni chcieli walczyć o lepszy byt, o krótszy dzień pracy, o zniesienie wyzysku.

— I zwyciężymy w tej walce — odezwały się liczne głosy.

— Nieprawda — powiedział dziadek Stefka. — Majątki to mu nie przez komin od diabła płyną, tylko z naszego wyzysku. Żadna inna siła, prócz naszej nie stworzy dla niego bogactwa. My jesteśmy tymi, którzy tworzą dobrobyt. Z naszego trudu rosną nowe fabryki dla wyzyskiwaczy. Im więcej dla nich pracujemy, tym bardziej nas uciskają, a traktują nas gorzej, niż martwe maszyny.

— Ostatni grosz z nas wyduśną...

— I ostatnia siła wykorzystają...

— Sami toną w dobrobycie, nam każą gnąć w nędzy... — odezwały się głosy.

— I to nie jeden Scheibler jest taki — powiedział znów dziadek Stefka. — Każdy wła-

L. Wiszniowski

## CZERWIEC

Pracowity czerwiec przebudził się wczesnie, wstał przed słońca wschodem — poił słodkim sokiem — młodziutkie czerzenie. mył w perlistej rosie truskaweczki młode.

W południe na łące zbierał z kwiatów słodycz — poił tą słodyczą czerwone jagody.

Skończył dzienną pracę, pobiegł do strumyka. Tam na ciepłym piasku koziołeczki fikał.

## MACIUS WYJEDŃ NA OBOZ

Stuku, puku, stuku, puku! Na ulicy kładą sny Dudni ziemia, gruz się sypie Przejechały dwie maszyny Stuku, puku, stuku, puku...

Proszę — krzyknął z przyzwyczajenia, ale zaraz zauważył, że przecież nikt do drzwi nie puka, bo są otwarte, tylko ktoś taką ładną piosenkę śpiewa. Ale kto to? Nie wierzę swoim oczom. Toż to Maciusz stoi w drzwiach redakcji, przytupuje nóżką i śpiewa dalej —

Stuku, puku, stuku, puku, I my też pomagaliśmy Mali, dusi, wszyscy razem Naszą Polskę budujemy.

Wchodzi do środka — wolał zadowolony, dawno się nie widzieliśmy! Maciusz przestaje śpiewać, robi jakieś gwałtowne ruchy do przodu, ale do pokoju nie wchodzi. Zaczarowany próg, czy co? Redaktorze — postępuje Maciusz — kiedy nie mogę wejść. Teraz dopiero zauważył, że Maciusz ma na plecach olbrzymi plecak, który utkwiał w drzwiach i unieruchomił mojego przyjaciela. Biedaczko, nie może zrobić nawet pół kroku. Próbowałem więc w dwójkę wyciągnąć, ale Maciusz znów stęka, że w plecaku się jajka pogniotła. Słoi potłucze... No to cóż — mówię do Maciusia — chyba całą redakcję z plecakiem weźmiesz, innej rady nie ma. — Jest — kiwnął czupryną Maciusz spod olbrzymiego, garbatego plecaka, odpiął odeń paski i z rozszniewaną buzią wszedł do pokoju. A plecak został w drzwiach. Wyjeżdżam na obóz — oznajmił mi z taką miną, jakby wybierał się conajmniej w podróż naokoło świata. Wspaniale — ucieszyłem się, Maciusz zadowolony zainteresowaniem jakie wywołał, wyciągnął z kieszeni pęk sznurków, patyków, drutów, wysupłał z niego dwa cukierki i poczęstował mnie. Wedłowskie — dodał — tylko papierki gdzieś podziłają. Jedziemy na Pomorze Zachodnie, koło Starogardu, całą

drużyną z naszymi hućcem. Kława będzie! I Maciusz z niepomówanej uciechy zaczął wycyzniać dzikie skoki po pokoju, aż dostojna lampa pod sufitem zaczęła kiwać ze zdziwienia białą głową.



Maciusz poobwieszany był różnymi chlebakami, mapnikami, manierkami, wyglądał z tym pociesznie. Chlebak wisił mu tuż nad ziemią, a mapnik pętał się wokół kolan, pas poobwieszany był mnóstwem nie wiadomo do czego potrzebnych rzeczy. Kiedy jednak poradziłem mu, aby lepiej schował do plecaka, lub zostawił w domu, to spojrzal na mnie z takim wyrzutem, że musiałem pochwalić wielką lornetkę, która zwieszała mu się na brzuszku i oenić jego bojowy wygląd, aby Maciusia udobruchać. Rzeczywiście, jakby Maciusz wyglądał bez takiego ryzostunka! Jeszcze by ktoś pomyślał, że jedzie na jednodniową wycieczkę, a nie na trzytygodniowy obóz. Tylko niech redaktor nie zapomni nas odwiedzić na obozie — przypominał mi Maciusz przy pożegnaniu. — Będzie taki klawy obóz, zresztą, redaktor się sam przekona. Pomogłem Maciusiowi wycisnąć się z plecakiem z drzwi. Wtył było łatwiej, Maciusz ochoczo pognał po schodach, sapiąc po drodze jak pędząca do Szczecina lokomotywa — puł! puł! puł! aż menażka na szczybie plecaka wesoło porbrzękiwała.

E. Szymański

## LEŚNE DZIWIY

Czasem tak się układa, że niewiadomo właśnie, czy bajka nie jest prawdą, a prawdą nie są baśnie.

Czasem, gdy w noc majową pachnie zielenią przestrzeni, srebrne gwiazdy nad głową spadają z nieba deszczem.

A czasem i w dzień biały pod lasem i na łące, kto uważny i śmiały, ujrzy cudów tysiące.

I kiedy wiatr powieje, w cienistej ciszy leśnej takie się dziwy dzieją, jak w bajce, albo we śnie.

Jeśli mi ktoś nie wierzy — opowiem w słowach paru, co Jurek z Basią przeżył w krainie leśnych czarów.

Wyszli raz w dzień pogodny do lasu, tuż przy domku, patrzeć, czy już jagody czerwienia się na słonku.

I patrz — wielki Boże! Świętojański robaczek na krasnym muchomorze siedzi i rzewnie płacze.

Dzieciom włosy ze strachu zjeżyły się na głowie — aż tu robaczek do nich tak rzecze w ludzkiej mowie:

— Nie bójcie się! Ja tutaj mieszkam pod muchomorem i tylko na chwilę parę lecę w świat wieczorem.

A dziś już nie wylecę, bo się ogromnie boję, że jakiś krasnoludek, skradnie mieszkanie moje.

O, patrzcie! Tam, z daleka, figlarz największy w lesie z muchomorem ucieka. Wyrwał go w świat i niesie...

— Nie bój się już robaczku, powiada Basia krótko — my zapowiemy grzecznie figlarzom-krasnoludkom,

Zeby już nie robiły szkody w lesie nikomu. I zeby nie zniszczyły twojego pięknego domu.

Nie wiem jakie były Basinej prośby słowa. Dość, że się krasnoludek ze wstydu w liście schował.

sze podwórze, czy nie trzeba naszej służbę zacząć już od dziś? — „Biedronki” przyjrzały się zabawie dzieci — była taka bezna-dziejna, przeplatana krzykami i skargami, bo silniejsi bezwzględnie panowali na podwórzu. Nie-trzeba nam było więcej słów, tylko żał nam było, że dopiero drużynowa podsunęła nam tę myśl. Dzieciaki przyjęły nas różnie. Młodsze zaraz do nas przystały, starsze trochę się początkowo boczyły, zwłaszcza chłopcy, ale i oni wkrótce zaczęli z nami grać w „Kozaka”, biegać za „lisem”. I odtąd codziennie jedna z nas ma swój „dyżur” na podwórzu. Dzieci bawią się teraz w dwóch grupach, młodsze i starsze. Nauczyły się wiele ładnych i przyjemnych zabaw, śpiewają już nawet dwie piosenki, które się od nas nauczyły. Nasze szare, smutne podwórze jakby się teraz wypogodziło, szczerą radością dzieci, które bawią się teraz o wiele przyjemniej i weselej, bez ciągłych bijatyk i nieporozumień. I nam „Biedronkom” jest przyjemnie, że potrafiliśmy dzieciom z naszego podwórka pomóc i umilić zabawę. Nieraz myślę sobie, że byłoby naprawdę przyjemnie i pożyteczne „zorganizować” w ten sposób wiele naszych podwórz, gdzie tyle dzieci źle i bez celu bawi się w gromadzie. A może inne zastępy pójdą w ślad „Biedronek”?

Teresa



**BIEDRONKI**  
KOCHANY PROMYKU  
Należę do zastępu „Biedronek”. Jest nas siedem dobrych koleżanek. Mieszkamy wszystkie w jednym domu. Jest to wielka kamienica obudowana wokół małego, ciemnego podwórka. To podwórze, to naprawdę wygląda jak mały kwadracik piwnicy, do którego rzadko zagląda promyk słońca. Codziennie bawi się na tym kawałku szarego, smutnego podwórka gromadka większych, małych i zupełnie malutkich dzieciaków. Grają zwykle w gonitwę, kopią w piasku, łążą wszędzie tam, gdzie im starsi nie każą, a już najczęściej to chyba hałasują. Kiedy wracaliśmy raz ze Biedronki drużyny, zatrzymałam w bramie „Biedronki” i powie-działam — Drużynowa mówiła nam o służbie dziecku, które będziemy prowadzić na obozie, a ponatrzaście dziewczynki na na-

## CZERWCOWE BOJE

umowy z diabłem. Diabeł mu obiecał wielkie majątki, za to nogę mu zmienił w końskie kopyto. Ho, ho, dużo już mufortuny nakładł diabeł przez komin fabryczny!

Na to robotnicy pobażliwie się uśmiechnęli.

— Nieprawda — powiedział dziadek Stefka. — Majątki to mu nie przez komin od diabła płyną, tylko z naszego wyzysku. Żadna inna siła, prócz naszej nie stworzy dla niego bogactwa. My jesteśmy tymi, którzy tworzą dobrobyt. Z naszego trudu rosną nowe fabryki dla wyzyskiwaczy. Im więcej dla nich pracujemy, tym bardziej nas uciskają, a traktują nas gorzej, niż martwe maszyny.

— Ostatni grosz z nas wyduśną...

— I ostatnia siła wykorzystają...

— Sami toną w dobrobycie, nam każą gnąć w nędzy... — odezwały się głosy.

— I zwyciężymy w tej walce — odezwały się liczne głosy.

— Nieprawda — powiedział dziadek Stefka. — Majątki to mu nie przez komin od diabła płyną, tylko z naszego wyzysku. Żadna inna siła, prócz naszej nie stworzy dla niego bogactwa. My jesteśmy tymi, którzy tworzą dobrobyt. Z naszego trudu rosną nowe fabryki dla wyzyskiwaczy. Im więcej dla nich pracujemy, tym bardziej nas uciskają, a traktują nas gorzej, niż martwe maszyny.

— Ostatni grosz z nas wyduśną...

— I ostatnia siła wykorzystają...

— Sami toną w dobrobycie, nam każą gnąć w nędzy... — odezwały się głosy.

— I to nie jeden Scheibler jest taki — powiedział znów dziadek Stefka. — Każdy wła-

Stefek wiedział, co znaczą te pochody i walki. Były to strajki, którymi robotnicy Łodzi odpowiedzieli w 1905 roku na rewolucję robotników rosyjskich. I oni także, łódzcy robotnicy, kierowani przez swą partię, SDKP i L, pragnęli wyzwolić się spod ucisku kapitalistów. I oni chcieli walczyć o lepszy byt, o krótszy dzień pracy, o zniesienie wyzysku.

— I zwyciężymy w tej walce — odezwały się liczne głosy.

— Nieprawda — powiedział dziadek Stefka. — Majątki to mu nie przez komin od diabła płyną, tylko z naszego wyzysku. Żadna inna siła, prócz naszej nie stworzy dla niego bogactwa. My jesteśmy tymi, którzy tworzą dobrobyt. Z naszego trudu rosną nowe fabryki dla wyzyskiwaczy. Im więcej dla nich pracujemy, tym bardziej nas uciskają, a traktują nas gorzej, niż martwe maszyny.

— Ostatni grosz z nas wyduśną...

— I ostatnia siła wykorzystają...

— Sami toną w dobrobycie, nam każą gnąć w nędzy... — odezwały się głosy.

— I to nie jeden Scheibler jest taki — powiedział znów dziadek Stefka. — Każdy wła-

(D. e. n.)



## Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 28 czerwca  
1949 r.

Dziś: Ireneusza

## WAGNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna  
11 — Urząd Bosp. Publicznego  
12 — „Głos Radomszczański“  
13 — R. S. W. „Prasa“  
14 — Powiatowa Komenda MO  
15 — Miejski Komisariat MO  
16 — Starostwo Powiatowe  
17 — Szpital Powiatowy

## DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje ap-  
teka magistra Rudzińskiego,  
miejscząca się przy ul. Rey-  
monta 32.

## KINA

Kino „Wolność“, ulica Naru-  
towieża 8, wyświetla film pro-  
dukcji radzieckiej pt. „Opo-  
wieść o prawdziwym człowieku“.

Początek seansów w dni po-  
wszednie o godz. 16 i 18, w nie-  
dziele i święta poranki o godz.  
9 i 11, seanse popołudniowe o  
godz. 16, 18 i 20.

Adres Redakcji i Administracji  
„Głos Radomszczański“  
Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.

Administracja — telefon nr.  
12, czynna codziennie od godz.  
9-5j do 16-ej.

# 8 miliardów złotych

## przyznały Rada Państwa i Rząd

### na poprawę warunków bytu polskiej klasy robotniczej

Warszawa (PAP). Rada Państwa, na posiedzeniu w dniu 22 czerwca rb. odbytym pod przewodnictwem Prezydenta R. P., w obecności premiera J. Cyrankiewicza i ministrów: Spychalskiego, Wolskiego i Jędrzychowskiego, postanowiła, kontynuując podjętą w ub. roku akcję poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, przeznaczyć z samorządowego funduszu wyrównawczego na rok 1949 dalszą sumę 8 miliardów zł. na potrzeby zaniedbanych osiedli i dzielnic robotniczych.

#### DOTACJA TA MOŻE BYĆ WYKORZYSTANA WYŁĄCZNIE NA WYDATKI ZWIĄZANE BEZPOŚREDNIO Z POLEPSZENIEM WARUNKÓW BYTU KLASY ROBOTNICZEJ.

Jednym z głównych celów, na jakie może być wykorzystana 2-miliardowa suma, jest remont domów, znajdujących się w gospodarce samorządowej i państwowej, zamieszkiwanych przez robotników. Następnie dotacje mogą być przeznaczone na budowę w dzielnicach robotniczych urządzeń sanitarnych, oświetlenie ulic, osuszanie gruntów w osiedlach robotni-

czych, na budowę nowych zieleńców, rozszerzenie sieci kanalizacyjnej oraz na pomoc przy zakładaniu w dzielnicach robotniczych żłobków, ogródków jordanowskich, stacji opieki nad matką i dzieckiem i punktów sanitarnych.

Na tym samym posiedzeniu Rada Państwa zaleciła zarządowi gospodarki mieszkaniowej, ażeby środki funduszu centralnego FGM,

przewidziane w rb. na sumę 1.500 milionów zł. zostały rozdzielone stosownie do natężenia potrzeb głównie na okręgi m. Warszawa, m. ŁÓDŹ, okręg przemysłowy Śląska, okręg przemysłowo-portowy gdański i m. Wrocław.

Uzyskane z oszczędności w budżetach miast wolne środki finansowe, po urealnieniu środków własnych w ramach zatwierdzonego planu inwestycyjnego, należy przede wszystkim przeznaczyć na celowe wydatki, związane z poprawą komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Gminy wiejskie uzyskane oszczędności przeznacza przede wszystkim na podstawowe urządzenia osiedli

wiejskich (zaopatrzenie wsi w wodę, zabrukowanie ulic między osiedlami, melioracje, zakładanie urządzeń socjalnych i kulturalnych i t. p.).

Ogółem uchwały Rady Państwa i Rządu przeznaczają na polepszenie warunków bytu klasy robotniczej w roku 1949 poza sumami, jakie uzyskane będą z oszczędności w gospodarce samorządowej 2 miliardy zł., z samorządowego funduszu wyrównawczego, półtora miliarda z planu inwestycyjnego, 3 miliardy złotych z funduszy lokalnych FGM i z centralnego FGM półtora miliarda złotych.

Dla nadzorowania i koordynacji prac w ramach wszystkich przyznanych

sum na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej Rada Państwa i Rada Ministrów powołały nadzwyczajną komisję do spraw polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w składzie:

Przewodniczący — tow. ALEKSANDER ZAWADZKI, członek Rady Państwa, przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw., oraz członkowie: — minister budownictwa tow. MARIAN SPYCHALSKI, minister Administracji Publicznej tow. WŁADYSŁAW WOLSKI, zastępca przewodniczącego PKPG tow. STEFAN JĘDRYCHOWSKI i szef kancelarii Rady Państwa — minister tow. KAZIMIERZ MIJAŁ.

## Walka z analfabetyzmem trwa

### „Chcę i będę umiał czytać i pisać“

W dniu 17 listopada rozpoczęły się w Radomsku dwa kursy dla analfabetów - pracowników „Metalurgii”. Jeden z nich zakończył się 6 maja, a drugi obejmujący łącznie 43 słuchaczy, trwa do dziś.

Lekcje odbywają się na terenie „Metalurgii” cztery razy w tygodniu, przy czym słuchacze podzieleni są na kilka grup. Jedną z grup ma właśnie lekcje.

Nauczycielka, Helena Kalażńska, zapoznaje zebranych z literą „ś”. Po kilkakrotnym jej napisaniu i prawidłowym wymówieniu nauczycielka pisze na tablicy liczne wyrazy, w których litera ta występuje, omawiając jednocześnie ich znaczenie.

Następnie wszyscy słuchacze, a jest ich trzynastu, przepisują do zeszytów to, co napisane jest na tablicy. Spracowane ręce kreślą powoli, niezbyt jeszcze kształtne litery. Litera po literze

i oto całe wyrazy. Pierwsza część lekcji skończona. Teraz słuchacze otwierają elementarne i odczytują przerobioną już czytankę. Czytanie „dzie” znacznie lepiej. Zapytani o tego przyczynę, zwierają się, że słowo drukowane sprawia im znacznie mniejszą trudność.

Czy zadowoleni jesteście — rzucamy do naszego sąsiada oby wateła Kusa Jana — z tego, że uczęszczacie na kursy?

— Jakże miałbym nie cieszyć się — odpowiada słuchacz — jeśli kurs ten wyleczy mnie z tak wielkiego kalectwa, jakim jest analfabetyzm? Ciężko wprawdzie idzie mi nauka, ale chcę i będę umiał czytać i pisać.

Zdaje sobie z tego sprawę — dodaje pośpiesznie Kusa — że to, iż mamy dzisiaj możliwość uczenia się, jest zasługą naszego Rządu Ludowego, który przez powszechną oświatę dąży do dobrobytu mas pracujących. Dlatego też nieskorzystanie z tego dobrodziejstwa było by wielką szkodą, wyrządzoną sobie i państwu“.

Obywatel Kusa ma rację.

Wszyscy ci, którzy w latach przedwojennych nie mieli możliwości nauczyć się czytać i pisać, powinni teraz nadrobić te braki i nie zrażać się tym, że są niejednokrotnie w podeszłym już wieku. Na naukę bowiem nigdy nie jest za późno... (Be)

## Dni Morza w Radomsku

W dniu 23 czerwca br. do 2.000 przedstawicieli wójskich placówek Ligi Morskiej w Radomsku zebrało się na placu Sportowym. Przy dźwiękach orkiestry „Metalurgii” wyruszył stąd pochód ulicami miasta na plac 3 Maja, na którym podniesiono banderę. Następnie u stóp pomnika poległych bohaterów wojsk radzieckich przedstawiciele społeczeństwa radomszczańskiego złożyli wieniec.

Na zakończenie tej uroczystości odbyło się w parku tradycyjne puszczanie wianków na stawie. (Kt.)

## Opiekunowie Gminnych Rad winni wykazać większą aktywność

W sali Wydziału Powiatowego w Radomsku odbyło się posiedzenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i opiekunów Gminnych Rad Narodowych. Na posiedzeniu byli obecni prezes Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Socha-Domagalski i członek Prezydium WRN tow. Karbowski.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego PRN ob. Drzazgę, kilku opiekunów GRN z terenu powiatu radomszczańskiego złożyło sprawozdania. Ze sprawozdań tych wynika, że w wielu gminach naszego powiatu opiekunowie GRN nie przejawiają odpowiedniej inicjatywy. Poza tym Komisje Oświatowe mało interesują się kursami dla analfabetów, a Komisje Rolne wykazują, małą aktywność.

Opiekun GRN, z gminy Zamocie oświadczył, że w Ośrodku Zdrowia w Ostrołęce brak jest lekarza.

Opiekun GRN, z gminy Mału szyn zaznaczył między innymi, że drogi na terenie tej gminy są w złym stanie i do tej pory nie przeprowadza się żadnych remontów.

Przewodniczący ob. Drzazga, złożył sprawozdanie z działalności Powiatowej Rady Narodowej za ostatni okres. Między innymi zaznaczył, że powołano do życia wszystkie komisje PRN, osoby, które nie brały czynnego

udziału w pracy, zostały usunięte, a na ich miejsce wybrano nowe, wykazujące dużą aktywność.

Przewodniczący WRN — tow. Socha — Domagalski stwierdził, że przewodniczący PRN, jakkolwiek niedawno objął to stanowisko, ma za sobą dobre już wyniki pracy. Brak natomiast zainteresowania i troski ze strony członków PRN w należytym instruowaniu komisji i Gminnych Rad Narodowych po linii społecznej i gospodarczej.

Członek prezydium WRN — tow. Karbowski wygłosił obszerny referat o roli i zadaniach o-

piekunów GRN. Jak wynika z tego referatu w dziedzinie tej są jeszcze poważne braki, które mogą i powinny być usunięte.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po referacie, zabrał głos inspektor organizacyjny-społeczny przy Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej, tow. Jędrzejewski, który poruszył sprawę zwiększenia kredytów na sprzęt sportowy.

Sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR tow. Kusiak zobowiązał opiekunów do częstszych odwiedzin tych gmin, których są opiekunami.

(Kt)

## Ubezpieczenie trzody chlewnej zabezpiecza rolników przed stratami

W związku z akcją „H” Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przysięgł od Centrali Mięśnej ubezpieczenie kontraktowej trzody chlewnej, które przeprowadzają Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Składka za ubezpieczenie w ramach akcji „H” wynosi 860 zł. od prosiaka i 470 od warchlaka. Do chwili obecnej odszkodowań jeszcze nie wypłacono, gdyż Gminne Spółdzielnie kompletują dopiero materiały i ustalają wysokość strat, wynikłych

z padnięcia. Z chwilą, gdy prace zostaną zakończone, zakład przystąpi do wypłacenia odszkodowań.

Największą bolączką jest sprawa szczepień ochronnych przeciwko różycy.

Jednym z warunków otrzymania odszkodowania jest szczepienie. Szczepienie odbywa się jednak bardzo powoli, gdyż nie ma na terenie powiatu radomszczańskiego dostatecznej ilości lekarzy weterynarii.

Aby umożliwić rolnikom zabezpieczenie przed stratami, jakie mogą ich dotknąć przez padnięcie świń, Zakład obok ubezpieczeń trzody kontraktowanej wprowadził również ubezpiecze-

nie trzody niekontraktowej. Ubezpieczenia takie przeprowadzają również Gminne Spółdzielnie na takich samych warunkach jak obowiązuje w ramach akcji „H”.

Rolnicy mają jednak często nieuzasadnione pretensje do Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Chodzi mianowicie o to, że rolnicy zwracają się do Zakładu o odszkodowanie z chwilą, gdy padnie im świnia zakontraktowana. Okazuje się jednak, że w wielu wypadkach przyczyną padnięcia świń było nieszczepienie jej w określonym terminie. W takich wypadkach nie ma ona prawa korzystać z odszkodowania. (Be)

### Śladem naszych artykułów

## Wyjaśnienie dyrekcji PKP

W związku z notatką pt. „O wprowadzenie pociągu robotniczego” zamieszczoną w „Głosie Radomszczańskim” w dniu 2 czerwca br., Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi wyjaśnia:

W starym rozkładzie jazdy, ważnym do dnia 14 maja, pociągi pasażerskie z Radomska do Piotrkowa o godz. 16 min. 19, do Piotrkowa o godz. 16 min. 23.

Według nowego rozkładu jazdy obowiązującego od dnia 15 maja br. pociągi te kursują w kierunkach: do Częstochowy o godz. 16 min. 20, do Piotrkowa o godz. 17 min. 20.

Z powyższego porównania wy-

nika, że czas odejścia pociągu pasażerskiego w kierunku Częstochowy nie uległ zmianie, w kierunku Piotrkowa natomiast przesunięty został o 57 minut, a to z uwagi na specjalne życzenie instytucji i przedsiębiorstw dla przejazdu kilkuset pracowników okręgu częstochowskiego.

Jednocześnie Dyrekcja wyjaśnia, że uruchomienie dodatkowego pociągu robotniczego, odchodzącego z Radomska w kierunku Piotrkowa o godzinie 15, ze względów oszczędnościowych byłoby niecelowe, ponieważ pociąg ten przy niedostatecznym nasileniu podróźnych, narażałby PKP na straty, sięgające w skali rocznej około 30 milionów złotych.

## Zebrania Kół TPPR

W ostatnich dniach odbyły się w Radomsku dwa zebrania kół TPPR: pracowników Domu Towarowego oraz Urzędu Skarbowego.

Na zebraniach tych wygłoszone zostały obszernie referaty, omawiające cele i zadania TPPR, po których wywiązały się ożywione dyskusje.

Mówcy wskazywali na konieczność szkolenia ideologicznego członków oraz większego jesz-

cze uaktywnienia.

Na zakończenie zebrania pracownicy Domu Towarowego, członkowie TPPR postanowili zaprenumerować 20 tygodników „Przyjaźń” i 10 miesięczników „Wolne Narody”. Prócz tego członkowie TPPR postanowili wydać gazetkę ścienną, której zadaniem będzie między innymi informowanie radomszczańskich robotników o życiu i sukcesach radzieckiego świata pracy.

## Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy



# TEATR

PAŃSTWOWY TEATR  
WOJSKA POLSKIEGO  
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 — dramat  
Maksyma Gorkiego „Na dzień”  
w reżyserii Leona Schillera.

## TEATR KAMERALNY

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI  
FAULEK” — G. B. Shawa.

## TEATR POWSZECHNY

11 Listopada 21,

Codziennie o godz. 19.15 ko-  
media Gabrieli Zapolskiej „Mora-  
lność pani Dulskiej” z udziałem  
Jadwigi Chojnackiej.

## TEATR LETNI OS

ul. Piotrkowska 94

Codziennie o 19.30 w niedzielę  
i święta o 16 i 19.30 „Jadzia  
wdowa”.

## „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Godzina 19.15 — „Dzwony z  
Corneville”.

# kina

ADRIA — „Wielka nagroda” —  
godz. 16, 18, 20, 30 — film do-  
zwolony od lat 14

BAŁTYK — „Ulica Graniczna” —  
godz. 16, 18, 30, 21, film dozwolony  
od lat 12.

BAJKA — „Muzyka i miłość” —  
godz. 18, 20 — film dozwolony  
od lat 14

GDYNIA — Program aktualno-  
ści Kraj. i Zagr. Nr. 27 — godz.  
11, 12, 15, 13, 30, 16, 30, 17, 45, 18  
19, 15, 20, 30.

HEL (dla młod.) „Za Wami Pójda-  
my” — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Kulisy ringu” —  
godz. 18, 20 — film dozwolony  
od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna”  
godz. 15, 30, 18, 20, 30 — film  
dozwolony od lat 12.

PRZEDWIOŚNIE — „Młodość  
poety” — godz. 16, 18, 20 —  
film dozwolony od lat 12

ROBOTNIK — „Admirał Nachi-  
mow” — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30  
— film doz. dla młodzieży.

BOMA — „Skrzydlaty doroż-  
karz” — godz. 18, 20 — film  
dozwolony od lat 10

REKORD — „Kurhan Mała-  
chowski” dla młodzieży o go-  
dzinie 16.tej. „Rzym miasto  
otwarte” o godz. 18, 20 —  
film dozwolony od lat 18

STYLOWY — „Bohaterowie Pas-  
tyni” dla młodz. godz. 16, „Vol-  
pone” godz. 18, 20 — film dozwolony  
od lat 18

SWIT — „Pepita Jimenez” —  
godz. 18, 20 — film dozwolony  
od lat 18

TATRY — „Podróż w Nleznane”  
godz. 16, 18, 20 — film dozwolony  
od lat 18

TECZA — „Złoty klucz” —  
godz. 17, 19, 21 — film dozwolony  
od lat 7

WISŁA — „Zbieg z Dartmoor”  
godz. 16, 18, 30, 21.  
Film dozwolony od lat 14.

WŁÓKNIARZ — „Ulica Granicza-  
na” godz. 15, 30, 18, 20, 30 —  
film dozwolony od lat 12

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dart-  
moor” — film dozwolony od  
lat 14.

godz. 15, 17, 30, 20.

ZACHETA — „Krwawa Wendetta”  
— godz. 16, 18, 20 — film dozwo-  
lony od lat 14.

## GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu  
i Wojewódzkiego Komitetu  
Polskiej Zjednoczonej Partii  
Robotniczej

Redaguje:  
Kolegium Redakcyjne.  
Wydawca: RSW „Prasa”.

Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III D.  
Druk.:  
Zakłady Graficzne R. S. W.  
„Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17,  
tel. 206-62.

Telefony:  
redaktor naczelny: 216-14  
Zastępca red. nacz.: 219-05  
sekretarz odpowiad.: 216-22  
sekretariat ogólny: 223-29  
Dział partyjny: 254-25

Dział korespondentów  
robotniczych i chłop-  
skich oraz redaktorów  
gazet ściennej: 219-42  
Dział mutacji: 218-11  
Dział miłośni i sport.: 254-21

wewn. 8 i 11  
Dział ekonomiczny: 223-29  
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21  
Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż:  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-29  
Administracja: 260-42

Dział ogłoszeń: 111-50  
Łódź, Piotrkowska 68, tel. 111-50

D.01693

# SPORT SPORT SPORT

## Niezwykły rekord Matusowa

Czym sportowcy radzieccy zdobywają sobie szacunek i uznanie wśród swego społeczeństwa

Nie jest już dzisiaj dla nas tajemnicą, że sport wyczołgał się w Związku Radzieckim na bardzo wysokim poziomie i że jest on tam otaczany specjalnie troskliwą opieką. Sportowcy radzieccy różnią się jednak znacznie od sportowców państw zachodnich. Sportowiec radziecki jest pełnowartościowym obywatelem i przeważnie jednym z najlepszych pracowników w swym zawodzie, z którego się utrzymuje. Każdy rekordzista radziecki jest zazwyczaj podwójnym rekordzistą — rekordzistą na boisku i rekordzistą przy swym warsztacie pracy. Takich sportowców mogą wychować tylko państwa demokracji ludowych, w których idea wychowania fizycznego i sportu pozbawiona jest nawet odrobiny szminki, tej szminki, bez której sport państw zachodnich straciłby od razu swą atrakcyjność i obnażył całe swe ubóstwo.



Matusow podczas treningu

W Związku Radzieckim pod słowem „sportowiec” kryje się jednocześnie jakby pewien tytuł honorowy. Sportowiec w Związku Radzieckim jest otaczany powszechnym szacunkiem jako ten, którego największą pasją jest walka, a ambicją przodownictwo w uprawianej gałęzi sportu i pracy zawodowej.

Takim jest na przykład Mikołaj Matusow, jeden z najlepszych lekkoatletów i narciarzy ZSRR, którego sylwetkę odnaleźliśmy przypadkowo w jednym z czasopism radzieckich.

Matusow z zawodu jest ślusarzem robót precyzyjnych. Szkołę rzemieślniczą ukończył w czasach ciężkich, w czasach, gdy wróg zbliżał się do wrot Moskwy. Matusow natychmiast został zatrudniony w przemyśle wojennym i pracował bez przerwy po całych dobach, podczas ciężkich nalotów nieprzyjacielskich.

Pomimo ciężkiej pracy Matusow potrafił zawsze znaleźć chwilke czasu na trening. Latem można było go spotkać w Parku Dzierżyńskiego, trenującego „cross” — zimą zaś na deskach, gdyż Matusow z jedną nogą namiętą uprawia jeden i drugi sport uważając, że doskonale one się dopełniają.

Dzięki usilnej pracy Matusow wkrótce wybił się na czoło „crossistów” i na czoło narciarzy Związku Radzieckiego, zdobywając wiele nagród: tytułów mistrzowskich. Największym jednak wyczynem Matusowa nie jest żaden rekord sportowy (w Związku Radzieckim jest wiele lepszych wychowanków), lecz rekord, do którego nawet najbardziej żarliwi przeciwnicy sportu mu



Matusow przy warsztacie pracy

si się odnieść z uznaniem dla jego rekordzisty — rekord dziś może już pobity, ale nie starty ani dziś, ani jutro z honorowej tablicy jego zakładu pracy — wyrobienia 250 procent normy.

## Bek zrewanżował się Stepankowi

Czy Marchwińskiemu uda się pokonać w niedzielę Kupczaka?

W niedzielę odbyły się w Kaliszu międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem kolarzy Czechosłowacji, którzy w sobotę startowali w Łodzi.

Zawody wywołały tu duże zainteresowanie, niestety, burza nie pozwoliła na ich dokończenie.

W wyścigu sprinterskim, w którym zawodnicy jechali każdy z każdym (spotkania dwójkowe) zwyciężył Bek wygrywając wszystkie spotkania i rewanżując się tym samym Stepankowi, któremu uległ w Łodzi. W spotkaniu ze Stepankiem Bek miał na 200 m. czas 12,7 sek.

Kupczak wygrał w Kaliszu 4 biegi przegrywając do Stepanka w czasie 12,9 sek. Marchwiński pokonał Posivila i Svobodu.

W niedzielę w Łodzi rozegrano zostaną krótkodystansowe mistrzostwa Polski na r. 1949.

Najważniejszym konkurentem Beka będzie, jak było dotychczas Kupczak, który z dnia na dzień poprawia swą formę.

— Koniecznie będę chciał wygrać mistrzostwo — mówi nam przez telefon Bek. Kupczak jednak znów będzie groźny. Kup-

czak bardzo się już podciągnął a jak sam twierdzi forma może przyjąć u niego nawet ostatniego dnia, toteż krakowianin jest dobrej myśli i nie przejmuje się porażką, jaką doznał na treningu w piątek od Marchwińskiego.

— Powiem panu prywatnie — mówi nasz rozmówca — że Marchwiński posiada ukryte ambicje pokonania Kupczaka w niedzielę.

Tegoroczne mistrzostwa Polski zapowiadają się więc na prawdę ciekawie.

## Lekkoatleci nasi

szycują się do mistrzostw Polski

W związku z mistrzostwami Polski w lekkiej atletyce, które się odbędą 23 i 24 lipca w Gdańsku — dla mężczyzn oraz 30 i 31 lipca — w Łodzi dla kobiet, następujący zawodnicy

będą wyznaczeni do startu: Włodczyk, Prywer, Kuźmicki, oraz Modrówna, Słomczewska i Peskówna. Obóz dla mężczyzn odbędzie się w czasie od 10 do 24 lipca, dla kobiet zaś od 15 do 30 lipca. Jeśli idzie o główne mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce kobiet, to odbędą się one w Łodzi w ramach 25-lecia Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

## Kapiak wygrywa wyścig ZS „Ogniwo”

WARSZAWA (obsł. wł.) — W niedzielę odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo ZS „Ogniwo” na trasie Łódź — Warszawa (130 km). W wyścigu startowali najlepsi kolarze związkowych klubów sportowych całej Polski w liczbie 40-tu.

Wyścig wygrał Kapiak (Ogniwo) w czasie 3:25,15 godz., wyprzedzając następnego zawodnika o prawie 3 minuty. Dalsze miejsca zajęli: Napierała (Ogniwo), Wrzesiński (Kolejarz), Bukowski (Ogniwo), Manowski (Ogniwo), Stolarek (PTC). Drużynowo zwyciężyła drużyna warszawskiego Ognia.

## Nasz poradnik

### leszcze o Zespołach Pracy w Kołach Sportowych

Musimy pamiętać o tym, że w najnieodgodniejszych warunkach siła woli, uporem, łapaniem przeszkód można wiele zrobić w sytuacji, o której ludzie słabej woli powiedzą, że jest beznadziejna.

Wreszcie urzędzenia, sprzęt i przybory dyktują nam możliwość założenia takich, czy innych Zespołów Pracy. Bez piłki i siatki nie zakładamy zespołów siatkówki. Sport nie znosi fikcji. Sportowcy z zamiłowaniem wiele mogą znieść przeciwności, ale jeśli im każe grać np. w ping-ponga na desce od prasowania, ośmieszycie siebie i cały zespół lub koło.

## Co usłyszymy przez radio?

WTOREK, 28 CZERWCA 1949  
12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodia ludowa”. 13.20 Skrzynka PCiK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki i komunikaty. 13.35 Muzyka obudowa. 14.00 Audycja dla chorych. 14.15 Muzyka rosyjska. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) „Chrońmy drób przed epidemiami”. 15.05 (Ł) Interdium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Informacje. 15.30 „Przyszła koza do wozu” — audycja słowno - muzyczna. 16.00 „Wielki admirał” — opowiadanie dla młodzieży. 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Pieśni masowe. 16.40 (Ł) Przed mikrofonem przedstawicieli pracy z PZPB w Rudzie Pabianickiej: ob. ob. Fisiak Zenon i

Jagodziński Edward. 16.50 (Ł) „Wanda Jakubowska odznaczona na Krzyżem Oficerskim Polskiej Odrodzonej” — reportaż dźwiękowy. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu Brygad SP”. 18.30 „Bułgaria przemawia do Polski”. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycznej fal”. 19.45 „Opowieść o Chopinie”. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.25 Kolysanki. 22.45 (Ł) Fragment opowiadania „Stara Izergil” M. Gorkiego pt. „Danko”. 22.58 (Ł) Omów. programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Fragmenty oper rosyjskich. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

## Teodor Dreiser 165

### Tragedia Amerykańska

— Matka... Może by ktoś zdepeszczył do niej. Jakże się przerazi...  
Zamilkł, a po chwili dodał:  
— Nie przypuszczam, żeby listy mogły coś zaważyć...  
A może? — Myślał o Nicholsonie.  
— Nie trap się, Clyde — pocieszał go ojciec McMillan, zasmucony. Tak pragnął go przytulić do siebie i swym gorącym uściskiem pocieszyć. Telegrafował już do matki. A co do listów — sądzę, że twoi obrońcy zrobili, co mogli. W każdym razie jednak muszę zobaczyć się z gubernatorem. Człowiek nowy...

Jeszcze raz powtórzył wszystko, czego Clyde przedtem nie słuchał.

### Rozdział XXXIV

Belknap i Jephson starali się już wyjednać u nowego gubernatora zamiast kary śmierci, na dożywotnie więzienie, motywując tym, że zeznania świadków były niedokładne, że wbrew prawu odczytano wszystkie listy Roberta Alden w celu wzburzenia współczucia, lecz gubernator, były prokurator, odpowiedział na to, że nie widzi dość ważnej przyczyny, by móc w tej sprawie interweniować.

W parę dni później stanął ojciec McMillan przed guber-

natem, który zgodził się na audiencję, przejęty również surwym wyrokiem na młodocianego przestępcę. Poszła do niego i Griffithsowa. Kilkakrotnie prosiła już o pozwolenie widzenia się z gubernatorem, aby osobiście wyjawić swe przekonanie w tej sprawie.

Gubernator zgodził się. Cóż mu to szkodzi? Przykrości żadnej mieć nie będzie, a może tylko pocieszy zboląłą matkę. Opinia publiczna, jakkolwiek miałaby zdanie w danej sprawie, lubiła gesty współczucia, jakkolwiek nie wywierała na przedstawiciela stanu żadnego nacisku.

Griffithsowa wiele przemyslała w beźmiernym swym cierpieniu. Rozważała szczerze wszystkie winy Clyde, wzruszyła się głęboko jego skrucą i duchową łącznością z Bogiem i doszła do stanowczego przekonania, że uczucie ludzkości, a nawet sprawiedliwości powinno pozwolić mu żyć.

Staneła więc z tym przekonaniem przed gubernatorem, który w całym swym życiu nie przeżył tyle co Clyde, niemiećności i chwil gorączkowych. Będąc tklwym ojcem i matką, umiał odczuwać wrażliwym sercem wzruszenie Griffithsowej, zbyt wiele wszakże miał spraw podobnych, by wzruszenie takie mogło podważyć niezmienną literę prawa. Czytał już orzeczenie sądu apelacyjnego, jak również listy Belknapa i Jephsona, odwołujące się o łaskę do niego. Na jakiej jednak podstawie mógł on, Dawid Waltham, bez oparcia się na żadnych nowych danych, tym bardziej gdy rewizja procesu już minęła, zmienić karę śmierci Clyde na dożywotnie więzienie? Wszak i w pierwszej instancji, i w sądzie apelacyjnym zawyroковано, że musi umrzeć.

## Na ringu szczecińskim

### Włóknarz — Związkowiec 11:5

SZCZECIN (obsł. wł.) — W rozegranym w Stargardzie towarzyskim spotkaniu boksera kim łódzki „Włóknarz” pokonał team „Związkowiec” (Stargard) „Związkowiec” (Szczecin) 11:5. Najładniejsze spotkanie stoczyli Kargier ze Zdzienickim oraz Marcinkowski z Ciupką.

Wyniki walk: w muszej — Kargier (Włóknarz) zremisował ze Zdzienickim; w koguciej — Olezyk (Wł.) wypunktował Izydorezyka; w piórkowej — Marcinkowski (Wł.) wygrał z Ciupką na punkty; w lekkiej — Debisz (Wł.) przegrał z Sadowskim, po wyrównanej walce; w półśredniej — Nogajski (Wł.) wygrał przez poddanie się Petrela; w średniej — Wieczorek (Wł.) wygrał z Kaezorowskim;

w półciężkiej — Jaskóła (Wł.) wygrał przez k.o. z Kniewskim; w ciężkiej — Rutkowski (Związkowiec) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

## Stawczyk wyrównał rekord Polski

SZCZECIN (obsł. wł.) — W międzyokręgowym meczu lekkoatletycznym Poznań pokonał Szczecin w stosunku 137:84 pkt. W ramach zawodów Stawczyk w biegu na 100 m wyrównał raz drugi rekord Polski wynikiem 10,6, drugi był Buhl — 10,8 sek.

## Uśmiechnij się!



— Czy często się od tego umiera, panie doktorze?  
— Ale skądże, tylko ledem raz!

(C. d. n.)